

## PRZEDPŁATA:

W Petersburgu wynosi rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2. Z przesyłką pocztową w Cesarstwie, Królestwie i zagranicą: rocznie rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 k. 50. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza drobnym drukiem. Kna pojedyncze 20 k. «Kraj» wychodzi w niedzielę rano.

# KRAJ

Redakcyi i kantoru: «Kraj» w Hercegowinie, ul. Tomaszowska 10. Kantor otwarty w dni powszednie od godz. 10 do 3 p. Warszawska agencja KRAJU (Ralschman i Frencler, Benatoraka, 22) przyjmuje ogłoszenia z Królestwa i zagranicy, przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy.

## TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Numer «Kraju» wychodzi w każdą niedzielę i składa się z 12 do 16 stronic.

Za najdogodniejszy dla nas i dla prenumeratorów sposób przesyłki przedpłaty prowincjonalnej z cesarstwa i królestwa, uważamy przesyłanie takowej wprost pod adresem Redakcyi «Kraju» (Plac wielkiego teatru 10).

Petersburg, 7 sierpnia.

Zapewniono nas, że w tych dniach w wyższych sferach rządowych zdecydowano, że wszelkie rozporządzenia i postanowienia administracyjne i prawodawcze, publikowane w dzienniku urzędowym i w zbiorze praw, nie mają stosować się do Królestwa polskiego, chyba w takich razach, gdy o takim zastosowaniu zaznaczoną będzie wyraźna wzmianka. Postanowienie to przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia różnych spornych kwestyj administracyjnych w Królestwie, w rodzaju podniesionej przy nas w zeszłym N-rze «Kraju» kwestyi okólnika ministra oświaty o nauczaniu początkowym, dalej kwestyi ograniczenia praw żydów, zmiany taryfy opłat stepowych i wielu innych. Uchwała komitetu ministrów nie wyłącza naturalnie możliwości wyjednywania u rządu centralnego rozciągnięcia każdej pożytecznej reformy administracyjnej i prawodawczej na Królestwo.

Szowinizm polityczno-narodowy, nie rachujący się z rzeczywistością, uwodzący się pozorami i dla niespełnionych *fata morgana* poświęcający najdroższe interesa bytu, zarzuca znowu swoje sieci na pochopne do egzaltacji żywioły w dwóch dzielnicach słowiańskich. W Poznaniu, jak nam donosi korespondent poznański (patrz niżej), agitację przedwyborczą rozrywa i paraliżuje spór: czy należy kandydatom na posłów postawić za warunek poparcie w sejmie «wального wniosku» (granic 1772 roku i t. d.). Nam, wychowanym w twardej szkole nieszczęścia, wydaje się podobny spór tak dziwnym, jak ów targ w bajce o skórę niedźwiedzia. Tego rodzaju protestacje, nie przynosząc żadnych korzyści, doprowadzą tylko do jeszcze większego rozdrażnienia w sejmie i rządzie pruskim przeciwko narodowości naszej. A przytem takie zatargi paraliżują tylko działalność przedwyborczą i sięją rozdzielenie, tam, gdzie zgodność działania jest pierwszym obowiązkiem obrony. Toż samo choć w mniejszym stopniu da się powiedzieć o współczesnej agitacji w Czechach. Upojeni powodzeniem prowodyrowie młodo-czeskiego stronnictwa, protestują już przeciw znajomości języka niemieckiego i oburzają się na zasłużonego D-ra Riegera, który znajomość tę poczytuje za obowiązek swojego narodu. Szowiniści «Nar. Listów» zapominają, że w walce kulturalnej znajomość języka przeciwnika jest bardzo cenną bronią, zwłaszcza, kiedy ta broń jest język mający tak doniosłe cywilizacyjne znaczenie, jak niemiecki.

Agitacje młodoczechów nie zdołają przecież zatrzymać Austrii na drodze do urzędywistnienia równouprawnienia narodowości słowiańskich w skład jej wchodzących. Świeżym dowodem tego jest wprowadzenie języka słoweńskiego jako wykładowego do gimnazyjów słoweńskich.

Jakkolwiek szczupłe sprawozdania nasze pozwalają zaledwie notować fakta spełnione i wyłączać możliwość rachowania się z przypuszczeniami, jednak konieczność ta nie stanowi reguły bez wyjątku. Za taki uważamy pochodzącą z Wiednia pogłoskę, że za kulisami dawnych dobrych stosunków i dworskiej etykiety, zjazd cesarżów w Iszlu ma prawdo podobnie znaczenie głębsze: mianowicie, że zrodzi coś nowego dla Bośni i Hercegowiny. Przypuszczeniom sprzyjają dosyć poważne argumenty: już to nadarzająca się sposobność skorzystać z zajęcia mocarstw, pochłoniętego przez kwestyę egipską, już to działalność rządu austro-węgierskiego poświęcona w ostatnich czasach sprawom tych prowincyj. Zaznaczając okoliczności składające się na powyższe przypuszczenie, winniśmy przytem dodać, że prasa rosyjska o niem milczy, co znaczy, że go nie przyjmuje lub też—ignoruje. Dzienniki polskie i czeskie zastanawiają się obecnie nad zmianami—w Bośni. Mianowanie na generał-gubernatora i dowodzącego wojskami generała Appela (urzędował w Siedmiogrodzie) jest faktem spełnionym. Nie wiemy natomiast czy przyszło do skutku mianowanie bar. Nikolicza na vice-gubernatora. Ostatniego—rodem serba—gorliwie popierają gazety węgierskie. Najwzdzięczniejszym niezawodnie polem działalności dzisiejszego wiedeńskiego—«polsko-czeskiego»—gabinetu jest wpłynąć na rozwiązanie stosunków agrarnych w Bośni i Hercegowinie i—upomnieć się o prawa Śląska, który dotychczas zupełnie nie nie wskórał na pojednawczej polityce bar. Taafego.

### OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Konstantynopol 15 sierpnia. Zawarcie wojennej konwencji między Turcją i Anglią staje się bardzo wątpliwem. Szeryfowie ogłosili działalność Arabi paszy jako szkodliwą dla islamu.

Landyn 16 sierpnia. Izba gmin odrzuciła bez głosowania wniosek E. Bartleta, wymierzony przeciwko polityce rządu w kwestyi egipskiej. W toku rozpraw nad owym wnioskiem towarzyszy ministru Dilcke objaśnił, że obecne stosunki rządu angielskiego do Niemiec i Austrii odznaczają się więcej niż kiedykolwiek otwartością i przyjaźnią królowej. Wiadzi o tem, jakoby on, C. Dilcke, starał się zawiazać przymierze Anglii z Francją przeciwko Niemcom i Austrii, najzupełniej kłamliwie. Anglja niema żadnego powodu zazdrości wpływowi Niemiec w Konstantynopolu. Nieprawdą jest jakoby utworzyła się koalicja czterech mocarstw przeciwko angielskiej polityce w sprawie kanału suezkiego.

Landyn 16 sierpnia. Krążą pogłoski o projekcie koalicji między Germaniją, Austrią, Włochami, Anglią i Turcją w celu podtrzymania pokoju europejskiego.

Aleksandrya 18 sierpnia. Dziś rano dywizya

gwardyi przybyła z Raonle i wsiada na statki żeby przyjąć udział w ataku na Abukir. Po zombardowaniu Abukiru, w którym wessną udział wszystkie statki angielskie oprócz dwóch—generał Wolsley wylądował na brzeg z pierwszą dywizyą. Druga dywizya będzie podtrzymywać pierwszą z Kamie.

Paryż 18 sierpnia. W «Monceau-les-mines» zaszły zagadkowe nieporządki. Wrota kościelne zburzone przez podłożenie dynamitu. Dom księdza zagrożony. Porządek jednak niebawem został przywrócony. Aresztowano 20 ludzi, przeważnie cudzoziemców.

Petersburg, 7 sierpnia.

○ Niedawno, rzucając garść piasku na trumnę nieszczęśliwego marzyciela Krystyna Ostrowskiego, wyraziliśmy przekonanie, że dni wpływów naszej emigracji już są policzone.

Kronika ubiegłych dwóch tygodni przynosi nam nowe dowody, że ogniska, które miały nas ogrzewać i oświecać, dogasają powoli, a kapłani jej umierają opuszczeni i zapomnieni. Z zamieszczonej w dzisiejszym Nrze «Kraju» korespondencji paryżkiej czytelnicy przekonają się, że słynna swego czasu szkoła batignolska w Paryżu straciła całe swoje dawne polityczne znaczenie i zeszała do skromnych rozmiarów pożytecznego pensjonatu dla polskich dzieci, rzuconych losami na bruk paryżki. Towarzystwo nauk ścisłych w Paryżu, nie mogąc wyegzekwować funduszów na swoje utrzymanie od spadkobiercy założyciela swego hr. Jana Działyńskiego, rozwiązało się. W Brukselli grób szpitalny przyjął na wieczny spoczynek zwłoki niegdyś ulubienca całego kraju—Włodzimierza Wolskiego, autora „Pana Hilarego“, „Fragmentu Szopena“, libretta do „Halki“ i wielu innych bardzo popularnych poetyckich utworów. Ten zgon polskiego Acerna, strawionego na obczyźnie w walce z wichrem losu, który nim miotał bez litości i w tęsknocie za krajem, który o nim zapomniał, jest najsmutniejszą, ale i najwierniejszą ilustracją dzisiejszej fazy emigracyjnych stosunków.

Nie mniej wierna, choć w innym kierunku, ilustracją, jest upadek Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu. Jakkolwiek podzielamy oburzenie gazet warszawskich z powodu nieobywatelskiego czynu hr. Władysława Zamojskiego, który zrzucił się z ciężarów na nim prawnie i moralnie obowiązujących spadkobiercy, nie możemy jednak w równym stopniu dzielić boleści z powodu zwinięcia Towarzystwa. Nam się zdaje, że Towarzystwo polskie nauk ścisłych w Paryżu, oderwane i od narodowego gruntu i od ognisk polskiej pracy naukowej, mogło tylko wegetować, bez tego pożytku dla nauki, jaki przyniosłoby przeszczerzenie go na grunt rodzinny. Nie zgadzamy się z «Prawdą», ażeby zadanie i działalność Towarzystwa należało przelać na Akademię nauk w Krakowie. W dusznej i ociążonej atmosferze galicyjskiego życia, gdzie każda inicjatywa, każda myśl świe-

za — zetknawszy się z rzeczywistością, musi zwinąć skrzydła, nie należałoby, naszym zdaniem, skupiać wszystkich promieni narodowej działalności, o ile to naturalnie jest możliwym. Co się tyczy upadłego Towarzystwa paryzkiego, to ze względu na jego zakres działania: nauk ścisłych, sądzimy, że byłoby zupełnie możliwym i praktycznym, przenieść jego fundusze, zadanie i działalność na istniejące w Warszawie Towarzystwo pomocy naukowej imienia Mianowskiego, którego rozumna i obywatelska działalność zapowiada doniosłe dla nauki polskiej rezultaty.

Towarzystwo imienia Mianowskiego znalazłoby zapewne drogę i środki dla wydobycia, z rąk obojętnego na opinię publiczną magnata, funduszy będących własnością ogółu.

### WSPÓŁCZESNE POŁOŻENIE.

Redakcja «Głosu» otrzymała w tych dniach list otwarty o współczesnym położeniu Rosyi. List ten, zdradzający pióro jednego z najznakomitszych publicystów, daje bardzo dosadną charakterystykę usposobień dzisiejszego społeczeństwa rosyjskiego. Sądzimy, że spełnimy nasz obowiązek względem czytelników «Kraju» dając im choć w streszczeniu tę ze wszech miar ciekawą i pouczającą rozprawę.

Nie raz już pisaliście o t. z. «zaciszu» (mówi autor listu), które nastąpiło ostatnimi czasy. Roztrząsane z punktu widzenia oficjalnego jest ono jakby periodem odpoczynku, koniecznie po przejściach ubiegłej doby, i przygotowaniu warunków do bardziej normalnego i spokojnego rozwoju państwa.

Lecz ze względu na przyszłość, trzeba koniecznie rozważyć, czym jest to «zacisze» z punktu widzenia warunków społecznych: zjawiskiem czasowym, czy też zależnym od przyczyn głębszych i w skutkach długotrwałym? Wpatrzcie się we współczesną fizjonomję Rosyi i odpowiedźcie: gdzie można znaleźć najbliższy cień potrzeby działania i tego, co nazywamy życiem społecznym? Mowa przestała być już wyrazem pewnego kierunku pojęć. Społeczeństwo powtarza ciągle słowa liberalne i konserwatywne, postępuje i reakcyjnie, powtarza je ze starego przyzwyczajenia i jakby przez sen. Ktoś powie «reforma», inny odrzeczce «wytępienie»; lecz

### ODCINEK «KRAJU».

#### IDEALY MICKIEWICZA I KRASIŃSKIEGO I SŁOWIANOFILSTWO ROSYJSKIE.

(Szkic porównawczy).  
(Dalszy ciąg).

#### IX.

Przechodzimy do Rosyi. Jednocześnie prawie głosili tam zasady swe tak zwani «słowianofile» \*), nauka których ma wiele różących cech podobieństwa z dopiero co zebrany mesyanicznym kierunkiem w literaturze naszej. Podstawa taż sama: negacja kultury zachodniej i wiara, że w mającej nastąpić dobie rozwoju ludzkości przodować będą słowianie. Powód powstania tenże: niezadawalniające położenie kraju, — gdyż w Rosyi była wtedy w pełnym rozkwicie polityka, dążąca do bezwarunkowego rozciągnięcia opieki

ani pierwsze, ani drugie słowo nie wywołuje już żadnych uczuć. Dla czego?

Zapomnijmy na chwilę o niewielkiej garstce ludzi, którzy się zdaje, że są obowiązani myśleć i dążyć się swymi myślami ze «społeczeństwem». Do garstki tej zaliczamy jednakowo i t. z. liberalów i tych co mienia się być «ochranitelami» (stróżami). Zwrócimy się do masy, nietyle myślącej, ile raczej przyswajającej cudzą myśl i określającą ce ich wartość uczuciem, które wywołują. W danej chwili uczucie «zachowawcze» lub osławiony «skurny instykt» (instykt skóry), według wyrażenia naszego satyryka (Szczedrına).

Cóż podpowiada ten instykt? Czy podpowiada politykę liberalnych reform? Nie, ponieważ liberalne reformy mogą nas doprowadzić do.... Co Bóg wie czego. Czy politykę reakcyjną? Nie, ponieważ reakcja jest swego rodzaju negacyjną siłą, działającą przez wyjątkowe prawa i ciężająca na wszystkich i wszystkim. Z tego wynika, że w rzeczywistości stoją u nas otworem wrota dla wszelkiej «polityki»; żadna z nich nie napotka w masie społeczeństwa ani poważnego przeciwdziałania, ani szczerzego poparcia. Przy takim usposobieniu, będziemy długo jeszcze znajdować się w epoce nie ograniczonych potrzeb, lecz w epoce «prądów» określanych potrzebami chwili. Nie widzę idei, ani dążeń, które byliby zdolne opanować społeczeństwo aż do samozapomnienia, aż do zrobienia ofiary z codziennego spokoju dla wielkich rezultatów w przyszłości. Obojętność — albo odpowiedź na wszystko. Widocznie «gorące słowa» dawno utraciły swój żar.

Nie, terazniejsze zacisze nie wypływa tylko z potrzeby «odpoczynku». Potrzeba ta nie jest tak wielką w roku pokazała a priori znaczenie «prądów» 1881 — 1882 roku. Społeczeństwo trwało i wtedy w zdumiewającej obojętności, pomimo wszelkich pochwały godnych usiłowań wyrwania go z tego przyjemnego stanu. Leniwie słuchało one rozpraw o kwestyi trunkowej, o kwestyi przesiedlania, o kwestyi żydowskiej, o kwestyi kredytu i o innych, skupiających uwagę wielu komisji z ekspertami i bez ekspertów. W danej chwili nie można mówić o «zaciszu» w większym stopniu, niż rok temu. Różnica polega na tem tylko, że teraz rzeczywiste położenie zarysowało się zupełnie jasno: wtedy zrobiono niektóre usiłowania dla zainteresowania społeczeństwa — teraz tych prób zaprzestano, lecz «uwagi» nie było tak samo, jak teraz.

państwa nad publicznym i prywatnym życiem obywateli. Ale przyjąwszy pod uwagę, że kraj ten nietylko był niepodległym, ale i bardzo potężnym i na zewnątrz wpływowym, czego naturalnie o Polsce powiedzieć nie możemy, — pojmiemy, iż boleść rosyjskich myślicieli nie mogła być tak bezbrzedną, jak u nas, że mogli przetrwać i zastanawiać się głębiej nad położeniem i przeszłością ojczyzny i znaleźć historyczne podstawy dla wyznaczonych zasad, gdy w Polsce tymczasem protest ten wyrażał się zwykle w formie poetycznej. U słowianofilów nie znajdujemy już ani rozpaczliwej negacji i mistycyzmu Mickiewicza, ani zwięzłego widnokręgu pojęć Krasińskiego, to zaś z tej przyczyny, że, gdy Polska szła zawsze po śladach Europy, rozczarowanie i zniechęcenie było tam tem boleśniejszem i przez to samo tem jednostronniejszem; — Rosya zaś rozwijała się całkiem odrębnie, pozostała więc znacznie w tyle Europy, a gdy Piotr W., gwałtem narzucił jej wyrobione przez zachodnią kulturę formy bytu, reakcja ze strony narodu stała się niemożliwą historyczną koniecznością, wynikiem wielowiekowej historii i kultury rosyjskiej. Mamy przed sobą trzy fazy tego protestu: pierwsza w czasie Piotra W., gdy przeciwnikami jego reform były tylko ciemne masy narodu, a wymownym ich przedstawicielem Stefan Jaworski, metropolita rjański. W pismach Jaworskiego nie widzimy nic,

Lecz może znajdziemy więcej elementów «życia» w tej niewielkiej grupie społecznej, która może jako tako myśleć i mówić? Przez grzeczność zatrzymajmy się najprzód na partyi, mianującej siebie «ochraniającą». Zobaczymy, czy ma ona idee, zdolną do ożywienia społeczeństwa i skierowania go do rozumnej działalności.

O naszych partyach, również jak o wszelkich innych partyach, nie można mówić algebricznie, za pomocą samych znaków. Pod każdy znak musi być koniecznie podstawiona jego liczebna wielkość. W tym względzie nasi «ochraniele» przedstawiają dwa, dosyć wyraźnie rozdzielone, obozy.

Pierwszy z nich, z «Moskowskimi Wiedomostiami» na czele, czerpie natchnienia w idei wszechmocnej biurokracyi. Nie trudno jednak zauważyć, że ta «podstawa» niezgodna jest w danej chwili nikogo «oskrzydlić», prócz osób, bezpośrednio korzystających z biurokratycznego zarządu. Jeżeli teraz jest podstawa wywołująca ogólną nieufność, to mianowicie, podstawa biurokratyczna. Nie sądzimy, by w nią seryo wierzyli sami «ochraniający». Przynajmniej, w ich głównym organie «Mosk. Wied.», czytamy ustawiczne skargi, że w naszej biurokracyi są mało rozwinięte idee odpowiedzialności i dyscypliny; słyszymy żale, że dyplomacya nasza odznacza się zbyt kosmopolitycznym charakterem i nie stoi na straży interesów narodowych, że jak gdyby zapomniano o nas «europejskim koncercie» i nie chcą wysłuchać naszego zdania w kwestyi egipskiej, wtedy gdy Anglja i nawet Austria i t. p.... Co się tyczy «odpowiedzialności» i dyscypliny w biurokracyi, to główny jej organizator hr. Sperański dobrze łamał sobie głowę nad temi kwestyami, wniósł swoje myśli do kodeksu praw i umarł bez nadziei w urzeczywistnienie swoich życzeń. Sam p. Katkow dąży do poddania biurokracyi kontroli «głosu społeczeństwa» t. j. swej własnej gazety, uznając ją za konieczną dla uprzedzenia «zdrady» w szeregach «urzędników». Również wiadomo, że dyplomacya nasza przedstawia nie od wczoraj wielkość, oderwaną od narodowych interesów Rosyi. To wszystko, powtarzamy, jest dobrze wiadomem pp. «ochraniającym», ale siłą rzeczy muszą oni trzymać się tej biurokracyi, bo inaczej przy najmniejszym kroku z koła departamentów i kancelaryj natrafią oni niewątpliwie na nienawistne dla nich słowa: «zdradzie społeczeństwa», «opinja publiczna» i t. p. Należy jednak, oddać «ochranitelom» zupełną sprawiedliwość w tym względzie, że «droga», przez nich wskazywana, jest najłatwiejszą i najwygodniejszą. Wzmocnić znaczenie biurokracyi,

prócz właściwego wielu ludziom przywiązania do starych form i bezrozumnej obawy wszelkiego nowatorstwa. Dla tego też zasady jego długo utrzymać się nie mogły i cała inteligencya, starała się łącznie z rządem rozpowszechniać w ojczyźnie owoce europejskiej cywilizacji, i t. j. naukę, sztukę i polory zewnątrzne, wewnątrznych zaś cech, ducha samodzielnego Apollona Grigoriewa (*Razwitiye idei narodnosti w rus. lit.*). Druga faza przypada na panowanie Aleksandra I, gdy uczucie patriotyczne i niechęć ku Zachodowi, na który wskazywano, jako na wzór doskonałości rozrosły do niesłychanych rozmiarów w skutek wojen napoleońskich. Nowy kierunek, który się zasadzał na bezwarunkowym potępieniu wszystkiego, co obce, a na ubóstwieniu ruszczyzny, nawet jej cech najgorszych, znalazł wyznawców w osobie Szyszkowa w nauce, Glinki w dziennikarstwie, Zagoskina i wielu innych w beletrystyce. Ponieważ zachwycono się szczególnie nad pokorą (*smireniem russkawo cselowika*), kierunek ten zgodził się z istniejącym porządkiem rzeczy. Trzecią fazą jest właśnie słowianofilizm. W 1836 r. zjawiał się w jednym z czasopism moskiewskich bogaty w następstwa artykuł Czadajewa. Szukając wyjścia dla Rosyi, Czadajew się w zrozucieniu i najściślejsem połączeniu się z zachodnią Europą, a ponieważ główną cechą europejskiej cywilizacji jest katolicyzm, Rosya przeto musi się przejąć duchem te

\*) Źródła: prócz dzieł Iwana Kirejewskiego, Chomiakowa i Konstantego Aleksakowa, które wyszły w osobnych wydaniach (pierwsze w Moskwie 1861, 12 tomów), drugie — Moskwa (4 tomów), trzecie Moskwa 1861 — 1875 (2 tomów), następujące prace Pypina «Характеристика литературных мнений 20-х и 50-х годов СПб. 1873; Bestuzewa-Rjumina «Словянофильство и его судьба» в Очевъ. Записк. 1862 том. 140, 141, 142; — Dr. Millera «Основ. учения первых Словянофилов» Русская Мысль 1880. Янв., Февраль. Prócz tego wiele wskazówek u Ag. Grigoriewa w I tomie dzieł jego СПб. 1876 p. t. «Развитие идеи народности в рус. литературе».

złać pewną i przyjacielską «kontrolę» nad nią na «Mosk. Wied.» — co może być wygodniejszego i łatwiejszego do zrozumienia?

Zaznaczywszy, że droga ta, pomimo swej jasności i łatwości, niema jednak, nawet w dalekiej przyszłości, żadnego wyjścia, przechodzi autor listu do charakterystyki drugiego obrazu partyi zachowawczej.

W daleko gorszym położeniu znajduje się druga kategoria «ochraniteli», mających za przedstawicielkę «Ruś». Jest ona wrogiem «biurokracji», wrogiem zasadniczym i historycznym. Porządek biurokratyczny jest podług niej owocem reformy Piotra Wielkiego. Przez biurokrację został dokonany dziś rozbrat między «państwem» a «ziemią»; biurokracja podobna Jowiszowi, który porwał Europę, wniosła państwo z Moskwy i zainkneła je w St.-Petersburgu, by głos ziemi nie przenikał przez «mury» kancelaryi nowej stolicy; stworzyła tę fałszywą i nienarodową cywilizację, dzięki której wykształcone klasy odrywały się od narodu i «zdradzały» swoją narodowość; ta kłamliwa cywilizacja, owoc petersburskiej biurokracji — rzuciła nasze społeczeństwo w otchłań bezbożności i występku i t. d. A więc trzeba dać pokój Petersburgowi i biurokracji, trzeba otwarcie i stanowczo powrócić do narodowych i historycznych podstaw!

Nie słyszeliśmy jednak, i nie mogliśmy usłyszeć, odpowiedzi na to, jak urzeczywistnić to zadanie. Czytaliśmy tylko nieokreślone, mgliste, ale efektowne napaści na «*liberalistów*», na «*kłamliwą cywilizację*», na «*szlachectwo w obec Zachodu*». Gdzieś w cieniu zato ukrywały się skromne aluzje o prawdziwie swobodnych narodowo-historycznych podstawach i formach, które, według twierdzenia «*Rusi*», są bez porównania szersze i swobodniejsze od form europejskich. Wobec wyrazistości pierwszego kierunku, a mglistości drugiego, wywnioskowano, że trzeba wykończyć «*pseudoliberalów*» i «*kłamliwą cywilizację*» o reszcie zaś pomyśleć «*potem*». I gdy «*Ruś*» pomyślała o «*reszcie*» wcześniej, niż należało, obraz oświecił się niespodziewanie. Okazało się, że «*Ruś*» oczyszczała drogę nie «*narodowej polityce*», lecz «*Mosk. Wied.*», które zagarnęły zwycięsko całą zdobycz ze sławnych zwycięstw nad pseudoliberalami, ze zwycięstw, otrzymanych w związku z «*Rusią*». A ponieważ tryumf «*Mosk. Wied.*» jest tryumfem «*biurokracji*», zatem...

Przechodząc do «*zwycięzonych*» t. j. do «*pseudoliberalów*». Pomimo to, że są «*zwyciężeni*», postaram się odsłonić ich rzeczywiste położenie z tą samą otwartością, z jaką odsłonięto położenie ich przeciwników. Zaznaczywszy, że przedmiotem szturmów z jednej,

a obrony z drugiej strony jest idea, tak zwanego «*prawowowego porządku*» (systemu prawnego) przechodzi autor listu do samej walki. Szturm dziennikarski przedstawia w danej chwili następujący widok. Oblegający niewiadomą fortecę, nazwaną «*prawowym porządkiem*», utrzymują, że pod tem nazwiskiem trzeba rozumieć ustroj polityczny, przyjęty przez Francję, Prusy, Włochy, i inne mocarstwa europejskie. Potem dowodzi się, że to ten ustroj doprowadził Francję do ostatniego szczebla upadku i że jeżeli Prusy i kierowa przez nie Germanja znajdują się na szczycie potęgi, to jedynie dzięki silnej polityce księcia Bismarka, który umiał zawsze obchodzić się bez przedstawicielstwa narodowego, lub poddawać go swej woli. Z tąd wynika, że «*liberali*», polecający Rosyi «*prawowowy porządek*», prowadzą ją do zguby. Na pozycyi tej jest, jak to każdy widzi, bardzo łatwo «*odpierać napady*» i «*liberali*» mają ją długo utrzymać przy sobie. Ale ojczyzna nie osiągnie z tego żadnej korzyści, ponieważ nie chodzi wcale o teoretyczne dowiedzenie korzyści swobody sumienia i słowa, prawności w postępowaniu administracji, niezależności sądów i t. d., lecz o to by wskazać, jak te podstawy mogą być urzeczywistnione praktycznie przy naszych narodowych i historycznych warunkach i jakie zmiany mogą spowodować w naszym ustroju społecznym. Dotąd tego nie wskazano, powiada autor i nie zatrzymując się nad tem dla czego i z jakich powodów, wskazuje tylko na ogólny plan sytuacji: i tak z jakiego by punktu nie wychodziła myśl społeczeństwa i ku jakiemu by nie dążyła: wszędzie napotyka na drodze jakąś zagadkę. Wychodząc z idei o «*silnej władzy*» natrafia na starą i oklepaną drogę «*biurokracji*», której twórcze i ochraniające siły poddano ostatnimi czasy wielkiej wątpliwości. Wychodząc z «*narodowej samobytności*» a zatem z odrzucania «*biurokracji*» wchodzi w sferę mgły, gdzie przypadkowe przebliski światła tworzą kabalistyczne słowa. Wychodząc z punktu ludzkiego rozwoju, zatrzymuje się nieśmiało przy pojęciu «*prawowowego porządku*», którego znaczenie pozostaje niewyjaśnionem. Krótko mówiąc «*silna władza*» jak mgła; «*narodowe podstawy*» — mgła; «*prawowowy porządek*» — mgła.

Oto, zdaje mi się, rzeczywista przyczyna teraźniejszego «*zaczisza*» w społeczeństwie. Wyraża ona ten właśnie punkt w naszym historycznym życiu, gdy społeczeństwo nie wie ani dokąd ma iść, ani nawet czego żądać; jest to chwila w której patrzymy na najsilniejszy odpływ wszelkich żądań, prócz nędznego żądania przeciągnięcia dzisiejszego dnia i skromnej nadziei dożycia jutra. Zja-

wisko tę dowodzi moralnej niemocy społeczeństwa, i niemocy serjo.

Mojem zdaniem, wszystkie wewnętrzne kwestye kraju sprowadzają się do jednego i błędną przed nim; kwestyą tą jest — jak podjąć obywatelski duch narodu, którego zdumiewającemu obniżeniu asystujemy? Wszystkie kwestye podatków i taryfy kwestye agrarne, przemysłu, handlu, zewnętrznej polityki, kursu wekslowego i wszystkie inne nie mogą już zajmować umysłów i pobudzać woli nim, jednocześnie z podjęciem ducha obywatelskiego, nie podejmą się inne siły narodu, od niego zależne.

Ale cóż to za «*duch obywatelski*», mogą za pytać niektórzy szydery? Co to za niewiadoma siła? Doskonale rozumiecie co to znaczy, odpowiem. Rozumiecie doskonale, że duch ten rodzi łączność między ludźmi, daje im słodką i silną pewność, że są członkami wielkiego narodowego organizmu, że żyją dla jego dobra, nie zaś dla swoich «*kółek*», że za przebudzeniem tego ducha siły narodu zwiększają się o setki i tysiące razy i że naród jak i jednostka stają się zdolne do czynu bohaterkiego, gdy tego zapotrzebuje sława i dobro ojczyzny. Tego to niema właśnie w danej chwili. Widzimy rozwinięcie drapieżnych namiętności, widzimy życia rozbite i życia egoistyczne, widzimy korzyść, widzimy karyery, widzimy ludzi, którym się powodzi, lecz nie widzimy obywateli, lub może, nie są oni potrzebni? Lub też ta cała dzielność obywatelska, którą ludzkość przywykła z dawna rozumieć pod imieniem «*virtus*», może mieścić się według teorii «*Mosk. Wied.*» w pojęciu «*obowiązku służbowego*» i «*dyscypliny*»? Było by to może doskonale, gdyby «*idea*» kancelaryi lub zarządu mogła zastąpić ideę ojczyzny.

## Korespondencye «Kraju».

Paryż, 13 sierpnia.

Nie chcemy rzucić kamieniem na ludzi, którzy po katablizmie 1831 r. opuścili ziemię ojczystą w przeświadczeniu, że nawet ta dezertera służyć jej będą. Ale to *sum cuique* nie jest nam w stanie zamknąć ust i zasłonić prawdy. Wiemy obecnie z półwiekowego doświadczenia, że emigracja polityczna jest błędem. Wiemy dalej, że natura rzeczy wyrabia pomiędzy całością społeczeństwa a emigracją nieunikniony przedział, dualizm przekonań i interesów. Oplaciliśmy gorzko ten dualizm. Wrodzona uczuciowość nie pozwalała nam sądzić tych co cierpieli bezinteresownie za wspólną sprawę, za wspólne dobro;

religii. Broszura ta wywołała ogromną burzę wśród inteligentnej młodzieży moskiewskiego uniwersytetu, która zbierała się dla wspólnych rozmów naukowych u Stankiewicza najbardziej wpływowego ze studentów, (odegrał on w Moskwie tę samą rolę, co Tomasz Zan w Wilnie). Zdania o niej były różne, a z biegiem czasu różnica stawała się coraz znaczniejszą tak, że w 1842 r., jak świadczy Hercen, młodzież moskiewska była już podzieloną na dwa przeciwne obozy, na zachodowców (*zapadniki*), którzy oczy mieli zwrócone na Europę (Hercen, Bielinskij, Granowski) i słowianofłów, szukających w historii Rosyi takich podstaw, które wyróżniałyby ją od Zachodu, a, będąc rozwijanami nadal, zapewniłyby jej samoistny i zgodny z charakterem narodowym rozwój. Tem właśnie słowianofle wyróżniają się i nieskończenie przewyższają patriotów w rodzaju Glinki, iż starali się ugruntować poglądy swe na sumiennem i bezstronnem zbadaniu przeszłości Rosyi. Pod tym względem kierunek ten, pomimo odrębności swej, jest skutkiem zachodnio-europejskich wpływów, ponieważ i tam w czasie i po wojnach napoleońskich budzi się idea narodowościowa, która w poezyi daje życie romantyzmowi, a w nauce gruntownym badaniom jak średniowiecznej przeszłości tak i obecnego bytu ludowego.

X.

Parę słów o założycielach słowianofilizmu.

Najzdolniejszy z nich — Chomiakow, umysł nadzwyczajnie wszechstronny: poeta, publicysta, historyk, teolog, filozof i prócz tego gruntowny znawca nauk przyrodniczych i matematycznych. Dalej Iwan i Piotr Kirejewscy, z których ostatni mało pisał, ale zbierał całe życie pieśni i podania ludowe rosyjskie, nakoniec Konstanty Aksakow, który rozwinął głównie część historyczną w nauce słowianofłów, jak Chomiakow — teologiczną. Inni z bardziej znanych przedstawicieli kierunku tego, jak Samaryn, Hilferding byli znacznie młodszy od dopiero co wymienianych. Broszura, w której po raz pierwszy poglądy słowianofłów obszerniej wyłuszczone zostały, wyszła z pod pióra Iwana Kirejewskiego w 1845 r. w czasopiśmie «*Moskwitianin*» p. t. «*Przegląd współczesnego stanu literatury*» (Iw. Kirejewski nie wydał żadnej większej pracy, a tylko kilka rozprawek, w których streszczał pokrótce wyniki badań własnych i kolegów swoich, oraz parę artykułów krytycznych). Autor zwraca tu uwagę na rozdwojenie panujące w Europie, — XVIII wiek, choć niereeligijny, miał jednak ideały, w które gorąco wierzył, ale w XIX w. po wielkiej rewolucyi i po Napoleonie nastąpiło rozczarowanie, mające genialnego przedstawiciela w osobie Byrona. Wskutek tak smutnego stanu jedni oddają się materyalnemu rozkoszom życia, drudzy zaś, pojmując konieczność wyższych podstaw, starają się pogodzić rozum z wiarą.

przyczem albo każą nauce robić ustępstwa dla religii, albo odwrotnie. Przyczynę wszystkiego tego upatruje autor w racjonalizmie, który od najdawniejszych czasów zapanował w umysłowości narodów europejskich pod firmą średniowiecznego scholastycyzmu lub nowożytnej filozofii; zapomniano, że są wyższe zasady, nie dające się podciągnąć pod logiczne formuły. Dziś gdy kierunek ten doszedł do ostatecznych granic, zaczynają powoli pojmować jego jednostronność i mimo-wolnie a bezwiednie prawie szukają nowej wyższej zasady. Lecz znaleźć można go tylko na Wschodzie w Rosyi, która rozwijała się odrębnie i główną kwestyą dnia dzisiejszego jest stosunek Wschodu do Zachodu. W końcu autor krytykuje rosyjskich zachodowców i również gazetę «*Majak*» ówczesną przedstawicielkę patriotyzmu à la Glinka.

XI.

Uderzyło nas w powyższych ustępach to, że słowianofle zarzucają Europie racjonalizm, — t. j. to samo co Mickiewicz. Ale ostatni wskazywał, jak widzieliśmy, jedynie na objawy, świadczące o rozwoju kierunku tego, podczas, gdy słowianofle, głównie zaś Chomiakow, zastanawiali się i nad przyczynami jego. Chomiakow zostawił po sobie «*Notatki o historii powszechnej*», w których kwestyę tę starał się wyjaśnić, a które wydał prof. Hilferding. Dzieło to ściśle naukowej wartości mieć nie może, autor też nigdy nie

szacunek dla zasług oddziału na sąd, jaki wydać byśmy byli powinni o politykach. Poddaliśmy się po kilkakroć impulsowi emigracji. Był to błąd polityczny za który odpokutowaliśmy. Wypadki 1863 roku, ostatni podryg stronnictwa rewolucyjnego, wyleczyły kraj z tendencji kierowania się ideami, przemagającymi w kołach emigracyjnych. Spokojna, organiczna praca na rodzinnej zagrodzie stała się naszym godłem. Poszliśmy nawet za daleko w tym kierunku. Przez naturalną reakcję, obciążyliśmy emigrację grzechami których nie popełniła, i przypisaliśmy jej wpływ większy aniżeli miała istotnie.

W każdym razie zamęt i chaos opinii, powoli się wyklarował i wzburzone fale ułożyły się do poziomu. Dziś zrzekając się wszelkiego wpływu na kraj, który mało znamy, wszelkiej polityki na własną rękę, emigracja dokłada tylko starań, aby nie dziejowej tradycji przechować. Nie tylko że walczy o chleb powszedni w trudniejszych naturalnie okolicznościach, aniżeli krajowcy, wśród których się znajduje, ale obok tej pracy codziennej ma jeszcze inną, dodatkową: zachować łączność z krajem, żyć jego inteligencją, wychowywać młode pokolenia zrodzone na obczyźnie z okiem ciągle na wschód zwróconem. Czem więcej akcja propagandy politycznej słabła, tem więcej wykazywała się konieczność tej zachowawczej działalności. Aby przetrwać, należało wytrwać. Dla tego osobistości, które poświęciły się dla podtrzymania materialnego i moralnego stanowiska Polaków na emigracji, zdają nam się mieć w obecnych okolicznościach, przy słabszym interesie, jaki emigracja wywołuje u ogółu, więcej zasługi niż dawniej, gdy to było zaszczytnem a często nawet korzystnym przedsięwzięciem.

Zaden z czytelników nie zadziwi się, że pierwszą pogadankę naszą poświęcimy szkole polskiej w Paryżu. Pominiemy nawet wdzięczny i do krasomówczo-filozoficznych popisów łatwo się nadający temat o znaczeniu społecznym i pedagogicznym szkoły; zamknijemy się w obiektywnym jej opisanie.

Szkola polska na Batignolles przeżyła trzy studia bytu: epokę moralną uformowania zakładu naukowego dla dziatwy i młodzieży naszej, wychowującej się na paryzkim bruku i zwyczajenia wszelkiego rodzaju trudności organizacyjnych; następnie epokę świetnego powodzenia, intelektualnych triumfów, materialnej zasobności, i nakoniec epokę kłopotów, zachodów, bladnącej gwiazdy ale mimo tego wytrwałego obstania przy dawnej chorągwi. Ostatnia epoka, krytyczna, trwa obecnie. Zanim ją opiszemy po szczególe

miał zamiar wydać go za życia,—na zebraniach kółek moskiewskich rozprawiał gorąco i wymownie o historii, a zachwyceni współbiednicy zmuszali go niemal siłą do skreślenia na piśmie swych poglądów historycznych, zamykając go na klucz w gabinecie. Chomiakow posiadając pamięć olbrzymią nigdy nie miał zwyczajów robienia notatek po przeczytaniu książki, a tworzył w myśli, na podstawie przestudyowanych dzieł i własnych zglebiań, pogląd na daną rzecz, który wypowiadał potem na papierze, nie wskazując źródeł. To właśnie, jak słusznie uważa Hilferding w przedmowie do wydanych Notatek, stanowi wielką w nich szczerbę, pełnych zresztą wielu głębokich i oryginalnych zapamiętań.

Trzy czynniki, podług Chomiakowa, złożyły się na utworzenie nowożytnych państw zachodnio-europejskich: Rzym, chrześcijaństwo i barbarzyńcy,—każdy z czynników tych autor rozbiera szczegółowo. Główną cechę rzymskiej kultury widzi on w niepomniernym rozwoju prawa i prawnej kazuistyki, co przyjęły potem w spuściznie narody romano-germańskie. Dla wyjaśnienia cechy tej zwraca się autor do początków Rzymu. Miasto to, założone przez zbiegów, stało się wkrótce przytułkiem dla emigracji całego świata; po niedługim upływie czasu, spotkały się tam cztery żywioły: albański, sabiński, etruski i grecki. Mieszkańców nie mogła łączyć ani wspólna religja, ani tradycje, ani

należy się słówko wspomnienia dwóm dawniejszym.

Akt założenia towarzystwa wychowania dzieci wychodźców polskich podpisany został w dniu 22 maja 1841 r. Podpisany został przez kilku jenerałów Dwernickiego i Sznajde, posłów Winc. Tyszkiewicza, Chelmskiego, Nakwaskiego, b. ministra skarbu Alojz. Biernackiego, Winc. Krasieńskiego b. wizytatora szkół w Królestwie i kilka innych wybitnych osobistości pierwszej emigracji. Dar 50,000 fr. posła Jana Ledóchowskiego, wraz ze składkami jakie zebrano w Poznaniu, posłużył za kamień węgielny pierwszej organizacji szkolnej. W 1843 r. widzimy już utworzoną wyłączną szkołę polską na ulicy Fonéa-St.-Jacques; dyrektorem jej był Ksaw. Bronikowski. Rząd Ludwika Filipa, przychylnie dla wychodźstwa naszego usposobiony, udzielił 25 burs dla uczniów szkoły polskiej, które im pozwalały pobierać nauki w liceum Henryka IV; w samej szkole, po za godzinami klasowymi, udzielano młodzieży nauki języka, literatury, geografji i historii ojczystych.

W r. 1844 szkoła przeniesioną została na prawą stronę Sekwany, na bulwar Batignolles, gdzie istniała bez przerwy przez lat trzydzieści. Cztery pierwsze lata poświęcone były pracom organizacyjnym; dyrektorem szkoły był podówczas ksiądz Dąbrowski. Szkoła liczyła 60 uczniów; rząd francuzki uznając jej zasługi dawał jej pomoc rządową, która dochodziła do 60 tysięcy fr. rocznie. Bywały lata gdzie było w szkole 150 uczniów z tych 124 internów. Szkoła nabyła w korzystnych warunkach dom, w którym dotąd mieściła się jako lokatorka i zdawało się że dnie mozolnych początków przebyte były raz na zawsze. Dyrekcja p. Hipolita Klimaczeńskiego, i coraz większy udział i protekcja rządu francuzkiego obiecywały stałe powodzenie. Wydatki normalne szkoły wynosiły 80,000 fr. Gdy wybuchła rewolucja 1848 r. zasilek rządu republikańskiego odrazu przepołowionym został, a ponieważ szkoła nie mogła z taką lekkością zrzucić z siebie ciężaru przyjętych zobowiązań wpadła w długi. Nie pedagogicznie ale finansowo szkoła była w krytycznym położeniu przy końcu rzeczypospolitej lutowej. Kto wie jakie by jej nie były spotkały losy, gdyby ku jej podźwignięciu nie był się zjawił mąż czcigodny, dr. Seweryn Gałęzowski.

Cała druga świetna epoka szkoły polskiej, trwająca od 1850 do 1870 r. jest jemu do zawdzięczenia. Nie tylko osobistymi darami, ale odezwaniami do patriotyzmu rodaków potrafił on utrwalić i zapewnić istnienie szkoły. Rada szkolna, gdy dar 100,000 fr. hr. Bra-

obyczaże, a tylko konieczność obrony od wrogów, nie mógł się więc rozwinąć samoistny byt społeczny, jak u innych narodów, mający źródło swe w charakterze narodowym; tem przeto silniejszą musiała być zewnętrzna ferula prawa, któraby utrzymać zdołała wrocie żywioły w niezbędnej jedności (*Salus rei publicae suprema lex esto*). Dalej rozbiera obszernie Chomiakow walkę patrycyuszów i plebejuszów, która wpłynęła również na rozwój prawnych stosunków, potem zewnętrzne zawojowania, bo Rzym, nie będąc całą i jednolitą narodowością, nie umiał znaleźć w sobie samemu celu dla życia i tem bardziej rozszerzał się na zewnątrz, narzucając innym narodom swą biedną, bo jednostronną, kulturę. Religji, którą Chomiakow uważa za główny czynnik w historii, za skarbnicę najwyższych zasad, za pochodnię narodu w jego historycznym rozwoju, nie było w Rzymie prawie żadnej, ponieważ znajdowała się w zupełnej zawisłości od państwa, które uważało ją tylko za obrządek korzystny i potrzebny bo podtrzymujący ład w państwie. Jednym słowem «Rzym dał zachodowi nową religję, religję umowy społecznej, uważanej za bezwarunkową świętość, nie potrzebującą żadnego potwierdzenia z zewnątrz, religję prawa, a przed świętością tą pozbawioną wszelkich wyższych żądań, lecz zabezpieczającą byt materialny, ukłaki świat straciwszy inną szlachetniejszą i lepszą wiarę.

niekich dał jej do tego możność, i abyła nowy plac do swego gmachu przyległy, przebudowała i rozszerzyła gmachy; wydatki jednoczasowe wzniosły się do 250,000 fr. Od r. 1853, gdy dyrektorem szkoły został znany Stanisław Malinowski, który aż do chwili obecnej na stanowisku swem wytrwał, szkoła nie przestawała się rozszerzać i kwitnąć. Finansowa jej strona była zadawalniająca; majątek towarzystwa w ruchomościach i nieruchomościach wynosił w 1863 r. 2.010,950 fr. Po dopełnieniu wszelkich formalności prawnych, Napoleon III potwierdził statuta szkoły i uznał ją jako instytucję publicznego użytku. Legalne to stanowisko pozwalało odtąd szkole pomnażać swój majątek; w 1865 r. zdawała się ona stać na opoce. Rada jej szkolna złożona z prezesa, D. I. Gałęzowskiego, Ludwika Wrotnowskiego i Teofila Januszewicza. Członkami jej byli: Ksawery Branicki, Al. Chodźko, Kust. Januszkiewicz, I. Klaczo, Ordegowie, Bohdan Zaleski, Br. Zaleski. Liczono podówczas 34 nauczycieli i 307 uczniów, z których 255 internów. Biblioteka szkolna, pomnożona rozmaitymi zapisami, liczyła w 1866 r. 21,383 tomów, 1,909 kart jeograficznych i wielką kolekcję sztuchów i rycin.

Gdy cesarstwo runęło w strasznym ha-taklizmie, i gdy Francja, nazajutrz po wojnie znalazła się w obec smutnej rzeczywistości i w obec deficytu liczącego się na miljardy, nie dziwota, że wspaniałomyślnie jej zapomogi dla szkoły naszej uznane zostały za zbytek, do jakiego nie miała już prawa. Za rządów p. Thiersa subdyda została odmówiona. Od razu, z dnia na dzień, byt szkoły został zachwiany. Zaczęto od rozpuszczenia znacznej liczby uczniów; odezwy i podróże po polskich ziemiach prezesa rady, Gałęzowskiego, nie przynosiły spodziewanego owocu. Nie zostawało nic innego do zrobienia, jak sprzedać piękny gmach szkoły na bulwarze Batignolles i przenieść się do innego, szczuplejszego zakładu. Ludwik Wołowski pośredniczył w układach sprzedaży municypalności paryskiej, gdy p. Ksawery Branicki odmówił nabycia posesyi. Układy z municypalnością ciągnęły się lat kilka, i ciągle zmiany prefektów Paryża najniekorzystniej wpływały na stan negocjacji. Summa oznaczona była pierwotkowo na 1.100,000 fr. i za nią, ówczesny prefekt Sekwany, p. Leon Say miał nabyć szkołę. Pierwszy jego następcą zmniejszył propozycję o 200,000 fr., a drugi, korzystając z konieczności, w jakich znajdowała się rada długami uciśniona, nabył ją nareszcie za 700,000 fr. Amputacja była bolesną, ale nieuniknioną.

Splacono długi, i za summe 100,000 fr.

Rzym z powodu wskazanych właściwości nie umiał pojąć ducha chrześcijaństwa. Gdy cesarz Konstantyn W. przyjął nową wiarę, chrześcijaństwo po krótkim upływie czasu wzrosło liczebnie, ale też prędko utraciło pierwotną czystość, ponieważ wielu zapisywało się począł do zastępu wyznawców wiary Chrystusowej, nie w skutek wewnętrznych pobudek, lecz idąc za przykładem cesarza. Chomiakow uważa za zasadniczy i ważny w następstwa błąd — rozporządzenie cesarza Teodozego W., ogłaszające chrześcijaństwo jako religję państwową,—bo nie państwo powinno poświęcać kościół lecz odwrotnie. Ale Teodozy, powiada autor, jak prawdziwy rzymianin, nie umiał wznieść się do pojęcia indywidualnej, swobodnej wiary, która bez zewnętrznego przymusu stwarza świętą społeczność, opartą na jedności zasad religijnych. Stosunek więc między państwem a kościołem pozostał ten sam co za czasów rzymskich. Rozporządzenie podnoszące państwo, które wewnętrznej świętości nie miało, zaczęło powoli zacierać w sercach chrześcijan wielkie wymagania ich od sfery stosunków społecznych i idea państwa prawdziwie chrześcijańskiego zniknęła ze świadomości, z wyobrażeń, z nadziei i, jeżeli tak wyrazić się można, z instynktów ludzkich. Słowo ewangeliczne oświeciło sumienie człowieka lecz nie dotknęło sumienia obywatela. «Skutki tego błędu», mówi Ch. o rozporządzeniu cesarza Teodozego, «dają się widzieć w prze-

nabyto na ulicy Lamandé grunt i dom, który powiększony i urządzony stanowi od 1874 r. rezydencję Batignolskiej szkoły polskiej. W roku przeszłym została budowa dopełniona, niektóre ulepszenia materialne sporządzone i byt szkoły jest zabezpieczony. Kapitał jej wynoszący 400,000 daje 20,000 fr. dochodu, a subsydia rządowe, chociaż nieregularne, dochodzą mniej więcej do tej samej summy.

Nie można się ludzi, aby tak szczupłymi środkami wiele dokazać się dało. W obec jednak niestrudzonej działalności dyrektora szkoły, p. St. Malinowskiego, który choć pochylony latami, z młodzieńczym zapałem jej przewodniczy; w obec bezinteresowności z jaką dyrektor i profesorowie poświęcają czas swój i mozolną pracę, w obec sympatii, jaką ministerium oświaty francuzkie szkole naszej okazuje, a to w skutek dobrej reputacji jakiej używa—ndało się rozwiązać nieledwie kwadraturę koła. W ciągu ubiegłego roku szkolnego było w szkole na ulicy Lamandé siedemdziesięciu uczniów, z których przeszło 50 internów. Szkoła polska uorganizowana jest odpowiednio do systematu pedagogicznego szkół gimnazjalnych francuzkich, tak że kształcąca się w niej dziatwa może uczyć się w dalszym ciągu i równocześnie do liceów. Cztery niższe klasy, elementarze, podzielone są na oddziały: filologiczny, z uwzględnieniem języków starożytnych, i techniczny, uzdolniający uczniów do szkół zawodowych i zajęć praktycznych. Klasy wyższe uczęszczają do najlepszego z liceów paryzkich, Fontanes. Uczniowie polscy słyną tam ze zdolności i pracowitości. W tym roku uczyło się ich tam dziesięciu, i otrzymali na ogólnym konkursie liceów paryzkich jedenaście nagród i honorowych wzmianek. Zbytecznym byłoby dodawać, że dyrekcyja szkoły Batignolskiej czuwa nad swymi pupilami z ojcowską pieczołowitością, i że wyrobiła u władz szkolnych francuzkich bezpłatność dla nich.

W godzinach po-za-szkolnych, ma miejsce wykład języka, literatury i historii polskiej. Profesorem jest p. Wacław Gasztowt, dawny uczeń szkoły, który spleca młodziej swej braci z talentem pełnym ognia i zapału, z wytrwalością i energią, z darem pióra i słowa i z istotną nauczycielską zdolnością, dług wdzięczności względem szkoły zaciągnięty. Zadanie profesora niełatwe. Wiele z tej dziatwy, zrodzonej w rodzinie mieszanego pochodzenia, niesłyszyny rodzinnej mowy w domowych progach, i nie bez trudu zaprawia się do niej w szkole. Idee wzniosłe, ale abstrakcyjne i niedotykalne, odnoszące się do rzeczy naszych, nie przenikają odrazu do dziecinnych umysłów, porwanych otoczeniem, zaprzątniętych obowiązkami. Trzeba na fran-

ciągu 14 wieków aż do dnia dzisiejszego». Jednym słowem Ch. zarzuca zachodowi, że pojął chrześcijaństwo w duchu rzymskim, w skutek czego kościół zrazu był całkiem zawisłym od państwa, potem zaś, gdy dążąc do niepodległości, wzmógł się w siłę i potęgę, to postawił sobie jako kres dążeń stać się państwem samowładnym, z papieżem, jako nieograniczonym panem nad narodami wszystkimi i duchowieństwem, będącem ślepe narzędziem jego woli.

Z poglądu autora na Rzym i chrześcijaństwo wynika jego pogląd na trzeci czynnik nowożytnej kultury. Ponieważ barbarzyńcy przejęli się zupełnie racjonalistycznym duchem zachodnio-rzymskiej cywilizacji i prócz tego wszystkie współczesne państwa utworzone zostały w skutku podbojów, byt przeto polityczno-społeczny, jaki wyrobiły, znamionuje się nietylko przez rozbrat kościoła i państwa, o którym mówiliśmy wyżej, lecz także państwa i narodu, dalej przez podział narodu na kasty, wrogo względem siebie usposobione. Wynikiem zaś tego wszystkiego są ciągle wewnętrzne zatargi, kończące się nieraz krwawymi rewolucjami, które się powtarzają przez całą historję średniowieczną i nowożytną do czasów ostatnich.

XII.

Narody słowiańskie rozwijały się odrębnie. Koryfeusz nauki naszej główny kładł

czukkiej latorośli szczepić polskość. Tylko głębokie przeświadczenie o zbawlenności zasady jest w stanie pokrzepić nauczycieli i dyrekcyę i do wytrwałości zachęcić.

T. R.

Kamieniec Podolski, w lipcu 1882 r.

Naprzód tedy serdeczne życzenia pismu, które pewnie sobie potrafi zdobyć uznanie naszego ogółu. Z kolei kilka [nowin miejscowych. Z kraju pszennego od pszenicy zacząć potrzeba; już prawie wszystka zebrana, grady nas omijały, przesuwając się wzdłuż brzegów Podola; ogromne szkody zrobiły w starokonstantynowskim powiecie (oceniają je gazety na 400,000 rs.), niemają w chochimskim, w naszej guberni niewielkie. Urodzaj świetny, w epoce sprzętu zboża stała dopisywała pogoda z podzwrotnikową temperaturą (31° R. w cieniu ma się rozumieć), ziarno piękne, ceny dobre (po 1,15 do 1,25 za pud), więc i fantazyja nie lada. W obec jednak tego powszechnego zadowolenia są i smutki i niepokojące oczekiwania. Kwestyja czynszowa spęda nam sen z powiek, a i 150 tysięcy tak zwanych «jednodworców» osiadłych na Podolu wygląda niecierpliwie końca; z osadców, bojarów — zagrodnicy czy nowi obywatele udarowani ziemią? — i im wolno o lepszej doli marzyć... Ciekawą jest dla nas rzecz, jaki los spotka kolonistów, tak zwanych *filiponów*, wywłaszczonych z ziemi w majątkach rządowych? I tego się zbierze w guberni kilka tysięcy osób...

Drugą troską — to brak średnich zakładów naukowych; na Podolu jest ich dwa (mówimy o męzkich) a miejsce w nich 1200 najwięcej, na 2 miliony ludności, czy to nie za mało? Kamienieckie gimnazjum może z biedy pomieścić 750 uczniów, w niektórych klasach (2, 3 i 7) brak wakansów... Jak zaradzić potrzebie? Trudno odpowiedzieć, a zaradzić jednak koniecznie należy. Obojętność jednak pod tym względem u nas nieprzebaczona, inicjatywy nikąd. Zdobyliśmy się na towarzysystwo wspierania młodzieży ubogiej, t. j. na opędzenie wpisowego i skromnych potrzeb, wydaliśmy na to w roku ubiegłym około 3,000 rs., i ze smutkiem dodać musimy, żeśmy wszystkim żądaniom zadość nie potrafili uczynić... A jednak gubernia nasza należy do bogatszych, sama sprzedaż cukru produkowanego na miejscu wynosi 15 milionów rubli, żebyż choć skromne odsetki od nich poświęcić na założenie nowej szkoły realnej, albo równoległych oddziałów w gimnazjum klasycznym. Ludziom dobrych chęci, posiadaczom sporych kapitałów podsuwamy tę myśl... może w szczęśliwą chwilę trafi i do serca i do kieszeni.

nacisk na okoliczność, poświadczoną przez starożytnych greckich i rzymskich pisarzy, że słowianie nie lubili wojen, a poświęcali się przeważnie pracy około roli, nie mogli więc z tego powodu wyrobić arystokracji. Konst. Aksakow starał się nawet dowieść, wbrew twierdzeniom Solowjewa, Kawelina i innych, że byt ich opierał się na gminowładztwie, a nie był rodowym. Spór ten dotąd rozwiązany nie jest. Łagodny i pokojowy charakter słowian i demokratyczne ich usposobienie mają zapewnić im w przyszłości przodownictwo wśród innych narodów europejskich. «Jeżeli prawdą jest braterstwo ludzi, — mówi Chomiakow, — jeżeli uczucia prawdy i dobra nie są marą, lecz siłą żywą i nieumierającą, to początek przyszłej epoki cywilizacyjnej tkwi nie w plemieniu germańskim, arystokratycznym i zdobywcem, lecz w słowianach. Słowianin, rolnik i demokrata powołany jest do tego szczytnego posłannictwa». A więc i w tym punkcie słowianofile zgadzają się z Mickiewiczem, który, jak widzieliśmy, zwracał uwagę na te same pierwiastki w charakterze słowian, wynikiem których było prawo *veto*, tak pięknie przez wieszczę naszego pojęte i wytłomaczone.

Ale narody zachodnio-słowiańskie, naturalnym porządkiem rzeczy, weszły potem w stosunki i podlegały wpływom narodów romano-germańskich, w skutek czego, jedne jak pomorzanie, wyginęły w nierównej walce, inne, jak czesi, niedługo cieszyły się samo-

Trzecia troska — tokwestyja żydowska, choć zażegnana, ale nieskonczona: Izraelci są u nas przedewszystkiem posiadaczami kapitału, jeszcze dotąd trzymają go pod kluczem, rachy nie widać, pszenicę nabywają bogate zagraniczne firmy; dzierżawić ziemi im nie wolno, można się więc było spodziewać, że znowu na bruk miejski przeniosą swoje spekulacyjne aspiracje, ale i pod tym względem stagnacyja, domów nie nabywają, handel w ogóle miejski drzemie.

Na zakończenie kilka luźnych nowinek. W tym roku przypada zmiana urzędników wchodzących w skład zarządu miejskiego, więc rajców, z pocztu których narodzić się ma prezydent (głowa) i jego pomocnicy, z całym sztabem płatnych i honorowych delegatów. Ruch więc pomiędzy rzeszą wyborczą dość znaczny: wybory dwóch pierwszych grup (większych i średnich posiadłości), zatwierdzone przez władzę, trzeciej zaś, na którą się składa drobniarz mieszczański — skasowane. A najtrudniej wydostać się z urny do tej trzeciej kategorii należącej, 1400 elektów stanowi tu o ilości 24 rajców (wszystkich bowiem 72).

W pierwszej połowie sierpnia, mianowicie 12-go, w okolicy Kamieńca, nastąpi wyprzedaż koni ze stada s. p. Aleksandra Sadowskiego, b. ostatniego wyborowego marszałka szlachty podolskiej; odbywać się ona będzie w Krasnostawcach, o 17 wiorst oddalonych od miasta, a od Proskurowa, najbliższej stacyi kolei żelaznej odesko-wołoczyskiej o wiorst ośmdziesiąt. Wystawionych będzie wraz z loszetami sztuk 82. Nieboszczyk był i amatorem i znawcą koni, posiadał pod tym względem nie małą sławę, zaopatrywał swoją stadninę w rasowe egzemplarze. Drugie to już stado w prowincjach naszych w ciągu lat dwóch rozwiązane będzie, tamto w Sławucie, a to w Krasnostawcach... ale warunki hodowli zbyt ciężkie, a amatorów coraz mniej. Emil, Rzewuski przed sześćdziesięciu laty utyskiwał na brak dobrych koni, przepowiadał upadek kawaleryi, dla zaradzenia potrzebie kilka razy na wschód wędrował i sprwadzał z tamtąd klacze czyste krwi; miał współzawodników w ks. Eustachym Sanguszcze, w Branickim synu hetmańskim. A teraz — kto u nas na wschód wędruje? zmienili się czasy, koleje żelazne wywróciły dawny porządek... i zachcenia ludzkie innemi płyną drogami.

Ale zaczynam na nutę żalną — w doraznej notatce korespondencyjnej to nienchodzi — więc najstosowniej na tem ją skończyć wypadnie.

Dr. A. J.

istnością którą powoli utracać zaczęły, — jedna tylko Polska była przez długi czas potężną. Dla tego pierwotny charakter przechowali wierniej wschodni słowianie, rosyanie szczególnie, rozwijali się bowiem niezależnie od wyżej wymienionych czynników zachodnio-europejskiej kultury, — zamiast wpływów rzymskiej cywilizacji widzimy tam bizantyjską, zamiast chrześcijaństwa pojętego w duchu rzymskim — prawosławie, podstawą zaś i początkiem państw nie zawojowania, lecz dobrowolne wezwanie władzy (Ruryk). Rozbierzemy trzy te nowe czynniki.

Co do Bizancyi, to pogląd na nią Chomiakowa jest bardzo oryginalny i wielce się różni od zwykłych zapatrywań europejskich historyków. Bizancya to dalszy ciąg greckiej historyi, grecy zaś byli w posiadaniu samostannego, głębokiej i wszechstronnej oświaty, żadna dziedzina umysłu ludzkiego nie była im obcą; — choć stworzone przez nią państwa były słabymi, ludzie jednak silni i mężni duchem, — tymczasem w Rzymie idea państwowości pochłonęła wszystko i wobec silnego państwa, człowiek stał na nader niskim moralnym i umysłowym poziomie. Dlatego też choć cesarstwo wschodnie bardziej zagrożone było od zachodniego, bo z północy opierać się musiało licznym plemionom gockim i słowiańskim wypartym przez hunów z pierwotnych siedzib, z południa arabom, którzy po Mohamedzie rozszerzyli się we wszystkich prawie pogranicznych z cesar-

Dryssa (gub. witebskiej). 30 lipca.

Wystawa rolnicza, zaprojektowana przez ogólne zebranie członków towarzystwa rolniczego witebskiego, o której doniósł «Kraj» w № 3, przeznaczona wyłącznie na okazy żywego inwentarza, oraz narzędzi i machin rolniczych, odbyła się w bliskości stacji kolei Dryssa dnia 21 i 22 lipca, na gruntach dóbr Szczęsnopol pana Michała Szczytta, który nie szczędził pracy i kosztów, ażeby zewnętrzna jej strona przedstawiała jak najpokazniej. W zaopieczonym parku, o parę set kroków od dworca kolei, urządzono zagrody dla zwierząt domowych i niewielkiej ilości wystawionych narzędzi i machin rolniczych; w środku placu wystawy wzniesiono kryty pawilon dla ekspertów i gości, oraz drugi, mniejszy nieco, dla orkiestry. Główne wejście odznaczało się również gustem i prostotą, składały je cztery czworokątne kolumny, obite świerkowymi gałązkami z ołbrzymimi flagami na szczytach i złączone łukiem, na którym napis głosił: pierwsza wystawa rolnicza gub. witebskiej w Dryssie.

Dnia 21 lipca o godzinie 2 po południu przybył pociągiem gubernator witebski, generał-major von Wahl, powitany, jako prezes honorowy towarzystwa rolniczego witebskiego, na dworcu kolei przez liczne zebrane obywatelstwo. Po krótkich przemowach, wygłoszonych przez dwóch członków komitetu do zebranej publiczności ogłoszono wystawę za otwartą. Na szczególną wzmiankę zasługują następujący wystawcy: P. Adolf Jełowicki, obywatel pow. dziśnieńskiego, zaszczytnie znany jako umiętny hodowca zarodowego bydła, wystawił własnej hodowli krowy, buhaje, jałowice i cielęta czystej rasy breitenburskiej i berneńskiej, nagrodzony świadectwem na złoty medal od towarzystwa rolniczego witebskiego. Obywatel pow. dryssieńskiego baron Rosenberg, właściciel dóbr Bielkowszczyzna, wystawił sprowadzone z zagranicy bydło rasy algańskiej i holenderskiej, oraz nierogaciznę rasy yorkshir, również konie rasy angielskiej, sprowadzone i własnej hodowli—otrzymał srebrny medal i list pochwalny od ministerstwa dóbr państwa. P. Józef Szczytt obywatel pow. Dryssieńskiego, właściciel dóbr Tobolki—bydloczystej krwi algańskiej i własny przychówek tejże rasy, otrzymał srebrny medal. P. Michał Szczytt, wystawił 35 sztuk krow i cieląt rasy anglerskiej, krzyżowanej z rasą krajową; za wzorowe utrzymanie obory wciagu 30 lat otrzymał duży srebrny medal od towarzystwa rolniczego witebskiego. P. Wincenty Wołodkiewicz, obywatel pow. Iepelskiego, właściciel dóbr Iwańsk, znany jako postępowy gospodarz, za byczka 14 miesięcy, rasy krzyżowanej algau-schwytz otrzymał brązowy medal. P. Ignacy Chrapowicki, mar-

szalek szlachty gub. witebskiej—za konie powozowe własnej hodowli, otrzymał srebrny medal od towarzystwa rolniczego. P. Władysław Szadurski, obywatel pow. Dryssieńskiego, właściciel dóbr Oświej—za bydło rasy algańskiej własnej hodowli otrzymał srebrny medal, oraz za narzędzia rolnicze miejscowego wyrobu—list pochwalny od towarzystwa rolniczego. P. Józef Miłosz, obywatel pow. Dziśnieńskiego, właściciel dóbr Stajki,—za kłaczę i źrebięta własnej hodowli, rasy, tak zwanej rysistej (klusaków), otrzymał medal srebrny. P. Karol Falewicz, dzierżawca dóbr Werki pod Wilnem—za przyrząd własnego pomysłu do sondowania gleby i podglebia (sondownik) otrzymał list pochwalny od towarzystwa rolniczego.—Następnego dnia, t. j. 22 lipca odbywały się próby niektórych narzędzi rolniczych, jako to—plugów, bron, kos, do sprzętu zboża i następnie przed zamknięciem wystawy wygłoszono przy odgłosie orkiestry imiona wystawców, zaszczyconych nagrodami. Wciagu tych dwóch dni zwiędziło wystawę przeszło 3,000 osób, z których do 2 tysięcy było włościan, dopuszczanych na wystawę bezpłatnie.

Wystawę naszą możemy nazwać uroczystością rodzinną—rolniczą, która wymownie świadczy o przebudzeniu się z dotychczasowego uspienia i zastoju braci naszych rolników, świadczy też że nie brak nam ludzi nauki i dobrej woli, którzy, idąc za zdaniem *noblesse oblige* z całą gotowością niosą na ołtarz wspólnego dobra pracę, naukę i miennie \*).

M. Kuściński.

Białystok, 28 lipca.

Przed kilku dniami opuściła prasę drukarską broszura w języku rosyjskim p. t. «*Patologiczskaja storona jewrejskaho woprosa*», napisana przez dyrektora tutejszej filji wileńskiego banku handlowego p. D. Chwoles. Dochód z rozprzedaży swej pracy autor przeznaczył na rzecz «Towarzystwa rozpowszechnienia rzemiosł i rolnictwa wśród żydów w Cesarstwie». Niema tu bynajmniej zamiaru oceniać, o ile trafną lub chybną jest dyagnoza, przez p. C. postawiona, trapiącej nas nie od dzisiaj choroby, «kwesty żydowską» zwanej. Funkcję tę spełni za nas być może kto inny; pragnę tylko skorzystać z pewnych dat statystycznych, wiarygodność

\* W numerze 3 «Kraju» mylnie podana została wiadomość o terminie drugiej wystawy rolniczej w Witebsku; wystawa ta, przeznaczona na okazanie miejscowej produkcji rolniczej, będzie otwartą dnia 30 września r. b. i trwać będzie do dnia 10 października r. s. czyli od 12-22 września, jak podano w «Kraju». (Przyp. Red.).

dziś dnia przechowaną w kościele wschodnim, pogrążał się coraz bardziej w najjednostronniejszym racjonalizmie.

### XIII.

Samaryn, wydawca pism teologicznych Chomiakowa, robi w przedmowie uwagę, że Ch. pierwszy z rosyjskich teologów był prawdziwie godnym przedstawicielem swej wiary, ponieważ logicznie i określenie wyłożył podstawy jej w przeciwstawieniu do religij zachodnio-europejskich narodów,—poprzednicy zaś Chomiakowa, jakby uznając niższość swą, zadowaliali się jedynie nieśmiałym odpięciem zarzutów stawianych przez innowyznaniowych teologów, przyczem albo skłaniali się na stronę protestantyzmu, polemizując z kościołem katolickim, albo odwrotnie. Chomiakow zaś z siłą i przekonaniem potępia *ex cathedra* wszystkie inne wyznania, które uważa za odstępstwa od prawdziwego kościoła, nazywając prawosławie nie «kościołem prawosławnym», lecz tylko «kościołem».

Teologia Chomiakowa wypływa z określenia kościoła, który, zdaniem jego, nie jest zbiorom osobno wziętych jednostek, lecz jednością łaski Bożej, przebywającej w całości wyznających jedyną i prawdziwą wiarę. Dla tego potępia on katolicyzm, «przypominający urzędzeniem swem państwo utworu ludzkiego,

których jest zkadłnad stwierdzoną, a jakie dowodnie czytelnikom «Kraju» świadczyć mogą o tych imponujących summach pieniężnych, które ludność izraelska wydaje rocznie na «podtrzymanie», jak chce mieć p. Chwoles, żydowskiej narodowości. Dwudziestopięć-tysięczna naprzykład ludność izraelska Białegostoku ekspensuje corocznie:

- 1, na utrzymanie około 200 mełamedów 50,000 rs.
- 2, na utrzymanie 600 młodzieńców i 100 ludzi dorodnych, czytających w synagogach talmud. . . . . 50,000 .
- 3) na utrzymanie 40 bożnic i 20 domów modlitwy . . . . . 20,000 .
- 4) komitet wsparcia biednych (składki miesięczne) . . . . . 36,000 .
- 5) na utrzymanie żydowskiego szpitalu 13,000 .
- 6) na rzecz przytułku dla kalek i starców . . . . . 8,000 .
- 7) na przechodnie biednych przechodzących przez Białystok. . . . . 8,000 .
- 8) wywozi się przez rozmaitych cudotwórców, rabinów, uczonych itp. 15,000 .
- 9) wysyła się do Palestyny. . . . . 10,000 .
- 10) rozdaje się na podtrzymanie podupadłych rodzin. . . . . 10,000 .
- 11) na specjalne żydowskie gazety i wydawnictwa . . . . . 5,000 .
- 12) na utrzymanie rabinów, ementarzy i na utrzymanie zarządu gminnego. . . . . 20,000 .

razem 240,000 rs.

Jeśli przeto teraz 240,000 owe rozdzielimy na 25,000 (ilość mieszkańców Białegostoku) i pomnożymy na 3,000,000 t. j. ogólną ilość żydów w Cesarstwie rosyjskiem, (guberniach północno i południowo-zachodnich i w Królestwie Polskiem zamieszkałych), — to otrzymamy 28,800,000 rs., które corocznie wydają się przez żydów na podtrzymanie wszystkiego tego, co oni, słusznie czy niesłusznie, uważają za cechę swej narodowości.

Kto z czytelników zechce choć na chwilę zastanowić się nad doniosłością i pouczającym znaczeniem podobnej ofiarności, ten wybaczy nam zapewne zabranie dzisiaj na szpaltach «Kraju» głosu... z powiatowego partykularza.

Pr. Gł.

### DONACYE W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Do rzędu kwestyi doniosłego dla Królestwa znaczenia ekonomicznego, zaliczyć należy powstały obecnie w sferach rządowych w Petersburgu projekt reorganizacji majoratów, czyli dóbr donacyjnych w Królestwie.

Nie dość pewne dane statystyczne ogólną liczbę ziemi obróconej na majoraty, wskazują na 25,875 włók i morgów 11, zajętych pod 252 oddzielnych posiadłości.

Cyfra ta nigdy stała nie była. Jeśli bo-

stwem ziemiach, ze Wschodu persom, przetrwało jednak 10 wieków, gdy rzymskie upadło po 80-ciu latach. Grek wolał umrzeć, niż podpaść pod jarzmo barbarzyńca. Z drugiej strony rzymianie nigdy nie zdołali pojąć zasad wiary Chrystusowej, gdy w umysłach greków słowa ewangeliczne znalazły silny odgłos. Grecy przyjęli nową wiarę duszą całą i zażądali od niej logiczności i jasności, zkad nieskończone spory teologiczne, sekty i sobory powszechne, — a we wszystkim tem upatruje Chomiakow piękny przykład wysokiej godności ducha ludzkiego, nie umiającego czcić, czego nie rozumie.

Na zachodzie utworzyło się wkrótce mnóstwo wrogich państw, niezbędna więc była silna władza kościelna dla podtrzymania jedności religijnej. Biskupi rzymscy wcześniej to pojęli, dzięki politycznemu znaczeniu Rzymu wywierali oni zawsze przeważny wpływ wśród reszty zachodnich biskupów, jednak we wszystkich spornych kwestjach odwoływać się musieli do soborów powszechnych; lecz niełatwą było rzeczą zwoływać je, gdy niezbędnym było jaknajrychlejsze rozwiązanie kwestyi. Z tej przyczyny biskupi rzymscy dążyć zaczęli do niepodległości, co spowodowało słynny spór Mikołaja I z Tocyjuszem i rozpadnięcie się obu kościołów. Okoliczność ta tak niezmiernie doniosłości bogatą była w smutne następstwa dla całej historii, gdyż Zachód, utraciwszy tradycję soborów, do

a nie kościół Boży, ponieważ pomiędzy ludźmi a Bogiem jest nieomylny papież, głoszący się zastępcą Chrystusa, katolicy zaś wszyscy są poddanymi jego, a księza narzędziem woli. Jednym słowem dla jedności poświęcona swoboda jednostek». Protestantyzm zaś to reakcja przeciwko katolicyzmowi, bo dla swobody zręka się jedności. Żywotności Chomiakow nie uznaje w nim żadnej, ma rację bytu tylko jako negacja katolicyzmu, niech zginie ostatni, protestantyzm pójdzie za nim do grobu. W kościele zaś wschodnim, t. j. w kościele prawdziwym nie mamy ciasnego racjonalizmu wyznań zachodnich, suche rozumowania i logiczne formułki nie przytłumiają tam wyższych popędów duszy, przy zupełnej swobodzie panuje zupełna jedność, każdemu dana do rąk biblja i każdy może starać się własnymi siłami wzieść się do zrozumienia zasad wiary świętej, lecz członek kościoła przystępuje do badania z głębokim poczuciem pokory, ponieważ wie, że o własnym rozumie nie zdoła nigdy dojść do prawdy, bo łaska Boża spoczywa nie w nim jednym, lecz w jedności całego kościoła, który przechował wiarę świętą w pierwotnej czystości, jak ją Chrystus przekazał uczniom swoim».

Chomiakow odpięra zarzuty tych co twierdzą, że cesarz gra w kościele prawosławnym tę samą rolę, co papież w kościele katolickim. Naród rosyjski, wręczając władzę

wiem ulega ona do r. 1864 ciąglej zmianie, w skutku przybywających nieustannie obdarowań — w epoce tej uwłaszczenie włościan redukuje przestrzeń ziem donacyjnych do 10,501 włók, — lecz wkrótce potem znów donacje wracają do pierwotnej swej cyfry, jeśli dziś takowej nie przewyższają.

Na donacje obracane były: dobra stolowe dawnej Polski, starostwa, dobra pojezuickie i dobra poklasztorne.

Pierwszy krok w rozdarowywaniu ziem skarbowych, zrobił cesarz Mikołaj I, wynagradzając powyższemi nadaniami jenerałów i urzędników zasłużonych. Majątki takie nie podzielnie przechodziły na pierwotnego syna, długami hipoteczu nie mogły być obciążone, winny były być administrowane przez samych posiadaczy, a lasy tylko w sposób gospodarczy eksploatowane.

Na tych warunkach cesarz Mikołaj utworzył 25 majoratów. Dalsze donacje rozdane zostały za panowania Aleksandra II-go, ale na innych aniżeli poprzednie podstawach. Nie były to już właściwe majoraty, ale cząstkowe donacje do pewnej wysokości dochodu — gdy reszta wartości pozostawała własnością skarbu. Donataryuszowi przysługiwała wolność oznaczenia dochodu z donacji, a system ten dawał łatwo możność wykazywania daleko mniejszych dochodów, aniżeli ziemia donacyjna go przynosiła — tembardziej, gdy same warunki lokalne — przeprowadzenie ułatwionych komunikacyj — większa lub mniejsza ilość w lasach drzewa budulcowego stanowiła o wartości donacji. Jeżeli zaś weźmiemy na uwagę, że w ciągu tego czasu w którym donataryusze korzystają ze swych nadań, wartość ziemi o wiele się podniosła, to samo przez się wynika, że i dochód z niej musi być o wiele większy, aniżeli ten, jaki miał pobierać obdarowany.

Podług skali według której donacje normowano, dochód ich miał wynosić od 750—5,000 rs. Na tej też podstawie, ministerium finansów przy dzisiejszej projektowanej reorganizacji, zamierza pozostawić donataryuszom wynagrodzenia pieniężne odpowiednie do sumy dochodu, jaka została im w donacji przyznana, z majątków zaś donacyjnych powróconych do skarbu, wytworzyć nowe źródło dochodu.

Jaki jest dalszy plan ministerium, w jaki sposób zamierza ono nadal eksploatować ziemię w posiadaniu donataryuszów zostające, jeszcze nie wiadomo. Czy zechce je wydzierżawić? czy też częściowo wyprzedać? Gdyby rząd miał tylko do czynienia z obszarem ziem donacyjnej w Królestwie Polskim, suma dochodu dzierżawnego nie zachęciłaby go do ich wydzierżawienia; lecz liczba dóbr donacyjnych w Cesarstwie, szczególnie zaś w gu-

bernjach: oremburskiej, nińskiej i innych, jest bardzo znaczną, a co do swego obszaru nierównie nawet większą jak w Królestwie Polskim, przy szacunku ziemi stosunkowo bardzo niskim. Dla tego też przypuszczać można, iż rząd albo utrzyma wszędzie system dzierżawny dóbr po-donacyjnych, lub też wyprzedaży takowych dopełni tylko w Królestwie i to sposobem częściowym, ażeby uniknąć sprzedając na raz, zbytłego obniżenia ceny.

W każdym razie, pisze «Echo», z którego czerpiemy te szczegóły, w jakikolwiek sposób ostatecznie kwestya powyższa postawiona zostanie, dalszy jej przebieg nie pozostanie dla nas bez znaczenia. Kapitały szukające najchętniej lokaty w ziemi, znajdą nowe drogi produkcyjnego użycia, a samo rolnictwo przez wprowadzenie na znacznej przestrzeni gospodarstwa nakładowego, gdzie ono dotąd takowem być nie mogło, odnajdzie nowy zasób sił do odżywczej pracy tak mu niezbędnych.

Zanim ministerium projektowaną zmianę przeprowadzi i z dotychczasowymi donataryuszami rachunki ureguje, uplynie zapewne jeszcze czasu nie mało, a zwłoka ta da możność naszym rolnikom rozpatrzyć się bliżej w warunkach wyprzedaży dóbr donacyjnych i przygotować się należycie, ażeby sprzedaż ta nie zaskoczyła ich nagle i nie obróciła się na korzyść cudzoziemców.

### ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

LWÓW. Do «Dz. Poz.» donoszą telegraficznie z Rzymu: «Kardynał Simeoni miał kilkakrotnie konferencyę z ks. Sembratowiczem. Przedstawiwszy mu mnóstwo dokumentów, przez rząd austriacki dostarczonych, że ks. metropolita i ks. kanonik Malinowski patrzyli popobieżnie na agitacyę i zmiany, zaprowadzane przez pewną część kleru ruskiego, oświadczył kardynał Simeoni, że życzeniem jest stolicy apostolskiej, aby tak ks. Sembratowicz, jak i ks. Malinowski zrezygnowali ze swych posad. Ks. metropolita odpowiedział na to, że się czuje niewinnym i żąda wytoczenia procesu kanonicznego. W dalszym ciągu rokowań oznajmił mu ks. Simeoni, że skoro ks. Sembratowicz życzy sobie procesu, stanie się zadość jego żądaniu, lecz równocześnie z wytoczeniem procesu zapusendowany będzie w urzędowaniu zarówno, jak i ks. Malinowski. W skutek kategorycznej deklaracyi zastrzegł sobie ks. metropolita czas do namysłu i udaje się ztąd na audyencyę do cesarza».

Organ rusiński «Dziło» umieszcza w najnowszym numerze niezmiernie ciekawy artykuł o procesie. Roztrząsa w nim zachowanie się przywódców tego stronnictwa wobec sądu,

czy XVII zjawia się Chrystus w Sewilli, lud idzie za nim, lecz wielki inkwizytor każe go wrzucić do więzienia i skazuje na spalenie; przedtem jednak w celi więziennej tłumaczy Zbawicielowi w długiej mowie przyczynę tak strasznego wyroku. Streścić możemy ją mniej więcej, jak następuje: zasady głoszone przez Chrystusa i wzniosłe i piękne, lecz nie zastosowane do zwykłych śmiertelników, słabych i ułomnych, ale do ludzi z umysłem wyższym. Chrystus pragnął dla ludzi zupełnej swobody duchowej, chciał aby przekonano się o boskości jego i głoszonej przez niego nauki jedynie tylko na mocy obrzytniej moralnej wartości nuczanych zasad, odrzucał zaś bardziej namacalne dowody, jako to: cuda donioslejsze i jawniejsze od tych, które czynił i materialną potęgę, np. nie zstąpił z krzyża, gdy wolano «zstap, a uwierzymy w Ciebie», nie pokłonił się szatanowi, gdy ten obiecywał mu za to wszystkie królestwa ziemi. Pojęły więc i skorzystały ze słów ewangelicznych tylko jednostki, ogół zaś pozostał ślepy i głuchy. Lecz oni (t. j. kościół katolicki) zrozumieli moralną nicosć ludzi i, ukochawszy ich więcej niż Chrystus, zapragnęli zapewnić im wszystkim szczęście i spokój, rzekli się więc jego, a pokłonili się szatanowi, bo ogłosili się wszechwładnymi panami nad sumieniem ludzi, jedynemi tłumaczami wiary, dażąc zaś do władzy nad wszystkiemi królestwami tego

i przeprowadziwszy szczegółową krytykę opinij pojedynczych podsądnych o języku ruskim, o prawosławiu i o panslawizmie; wykazując zupełny brak konsekwencyi w słowach i w postępowaniu ks. Naumowicza, hofrata Dobrjańskiego i innych podsądnych, zarzuca im maloduszność, brak godności i taktu, i piętnuje ich po prostu jako szarlatanów, pozbawionych czci, którzy naród ruski oszukują blagierstwem, a skora przyszło do nadatowania własnej głowy za szumnie głoszone ideały polityczne, to — stchórzyli.

Nawet «Słowo» znalazło słowa uznania dla przysięgłych. «Z największem uznaniem, pisze organ p. Płoszczańskie, musimy skonstatować, iż położenie sędziów przysięgłych w tym procesie było bardzo trudnem, że oni po bohatersku oparli się naporowi polskiej publicystyki, że okazali wielki takt, i potrafili utrzymać się na stanowisku zupełnej obiektywności. Konstatujemy dalej, że uznano winnemi tylko osobistości, wnięzane w sprawę przejścia na prawosławie mieszkańców Hnilczek małych».

Lwów. P. Kulisz, który ostatniemi czasy przypominał się światu dwoma wydaniami swej «Kraszanki», początkowo miał zamiar zostać poddanym austriackim i stałe zamieszkać we Lwowie. Obecnie jednak, jak zapewniała gazety zagraniczne, zamiaru tego zaniechał i wyjeżdża wkrótce do Nicei, gdzie stałe mieszkać zamysła.

POZNAN. Cała nasza prasa w obec ruchu przedwyborczego podzieliła się obecnie na dwa obozy w kwestyi t. zw. «walnego wniosku». Za walnym wnioskiem występują «Dziennik Poznański» i «Goniec Wielkopolski», na czele zaś przeciwników stoi «Kurier Poznański». Na walnych zebraniach przedwyborczych była ta kwestya roztrząsana, a w Zninie i Srodzie oświadczone się za walnym wnioskiem. W każdym razie kwestya ta jest dosyć zawikłaną, zwolennicy bowiem walnego wniosku różnią się sami między sobą. Przy tej sposobności wyłoniła się pewna niechęć do umiarkowanych członków «Koła Polskiego».

PRAGA CZESKA. Dzienniki czeskie przyjęły werdykt w sprawie Olgi Hrabar i spółników z widocznym zadowoleniem. Prawie wszystkie odzywają się z wielkimi pochwałami o zachowaniu się przysięgłych, sądu i obrońców. Jedne «Narodni Listy» zapatrują się bardziej krytycznie. «Pragnęlibyśmy od serca, pisze organ młodo-czechów, aby proces ruski posłużył ku temu, iżby między polakami doszło się nareszcie do przekonania, że «panslawizmu» i «zdrady stanu» między rusinami, o czem pisma polskie codziennie tyle doniesień podają, niepodobna zgładzić środkami politycznymi i sądowymi, tylko, że najpewniejszą bronią do usunięcia onych jest przychylnosć

świata. Ludzie dotąd nie wszyscy zwrócili się do nich; zajęci są bowiem rozterkami, dreczeni wątpliwościami i podzieleni na tysiące sekt i filozoficznych doktryn, lecz przyjdzie czas, gdy umęczeni bezpłodną walką, nieposłuszni i meźniejsi z nich sami sobie odbiorą życie, nieposłuszni lecz słabi pozabijają się wzajemnie, — reszta zaś, bezsilni i nieszczęśliwi sami przyjdą do nich, padną na kolana i zawołają: «byliście w prawdzie, byliście jedni w posiadaniu tajemnicy Jego, rządźcie więc i panujcie nad nami, a dajcie nam spokój». — Jednym słowem kościół katolicki dąży do poprawy dzieła Chrystusa, chce zastosować naukę Jego do nędznego poziomu moralnego ludzi, lecz kościół wschodni nie gardzi ludźmi i wierzy, że, jeżeli nie dziś, to kiedyś wszyscy duszą całą przejmą się nauką Zbawcy i urzeczywistnionemi zostaną obietnice Chrystusowe.

Wyłożywszy poglądy słowianofilów na Bizancyę i prawosławie przejdziemy teraz do zapatrywania ich na historyczny rozwój Rosyi, biorący początek nie w zdobyczach, lecz w dobrowolnem wezwaniu władzy.

Maryan Zdziechowski.

(Dokończenie nastąpi).

swa Michalowi Teodorowiczowi Romanowowi, wręczył mu również władzę swoją w sprawach kościelnych, która ograniczała się tem tylko, że naród miał głos przy wyborze biskupów i że miał prawo, właściwie obowiązek, strzeżenia, aby dekreta synodów wypełnianemi były. Te więc tylko władze na panującej.

Przytoczę tu jeden z wielu przykładów, które daje Chomiakow, chcąc dać dowody ciasnego racjonalizmu, przenikającego wyznania narodów zachodnich. Autor gani mianowicie katolików, twierdzących, że wiara jedna nie zbawia, a niezbędnymi są uczynki protestantów, z łucien którzy zbawia wiara edna bez uczynków, — jeżeli uczynków nie ma, to wiara martwa, jeżeli zaś martwa to nie prawdziwa, wiara zaś jest święta i prawdziwa i żywa, tworzy więc sama uczynki, — w takim razie jakież jeszcze uczynki potrzebne dla zbawienia. Jednym słowem nie podobna oddzielać wiary od uczynków, gdyż w takim razie będziemy mieli nie wiare, zmuszającą nas potęgą prawdy do czynu, lecz wiedzę — wyrozumowaną opinję.

Różnica kościoła wschodniego od wyznań zachodnich wskazana dobitnie u Dostojewskiego, jednego z najgorętszych wyznawców zasad słowianofilów w powieści «Bratja Karamazowy» w ulamku p. t. «Wielki inkwizytor». Treść fantastyczna: w wieku XVI

dla równonprawnienia i pielęgnowanie zasady zgody bratniej polsko-ruskiej na polu politycznym, społecznym i literackim. Gdyby między Polakami galicyskimi te poglądy były zawsze przestrzegane, to mogliśmy byli my, słowianie, oszczędzić sobie wiele gorzkich chwil — a zaiste odbyłyby się procesy ruski nie należą do żadnych przyjemności, którychby nam i sobie bracia w Galicji przysporzyli. Oby przynajmniej tym razem stali się mądrymi po szkodzieli! «Wolność nam znów przecież choćby do ostatecznego przesytu, ale w imię wspólnego interesu, wypowiedzieć naszym braciom galicyskim nasze *caeterum censeo* w sprawie ruskiej z powodu i przy sposobności zakończonego procesu? Trzeba żeń skorzystać, trzeba kuć żelazo, póki gorące. A więc niechaj ustąpią raz na zawsze wszelkie dążności jakiegobądź przymusowego polszczenia Rusi. Doświadczenia nasze wykazują, iż sprawa polskości nic na tem nie straci. Polskość, jak nam tego dowodzą liczne a nauce przykłady, od wieków robi pomiędzy Rusią spontanicznie, bez żadnego nacisku i przymusu, dzięki swej wyższości cywilizacyjnej, coraz szersze i coraz świetniejsze zdobycze. Nic tej tradycji dobrowolnego polszczenia się Rusi ciągnie się nieprzerwanie aż do dnia dzisiejszego. Zbyteczną więc i szkodliwą, istną wodą na młyn naszych nieprzyjaciół, byłaby dążność jakiegobądź przymusowego wynarodowienia Rusi».

Sprawa rozporządzenia egzaminowego i będącej z niem w związku zapowiedzi, iż rząd zamierza od urzędników w Czechach żądać bezwarunkowo znajomości języka czeskiego, czemu jednak z pewnych stron zaprzeczają — jest przedmiotem nieustannej dyskusji dziennikarskiej. Przywódca staroczeskiego stronnictwa dr. Riegier oświadczył listem otwartym, który bardzo się nie podobał młodocześniejszym szowinistom, sędziwy bowiem patriota czeski wykazuje konieczność znajomości niemieckiego języka. «*Nardni Listy*» wołają na tę rozumną uwagę. «Na cóż potrzebny nam jeszcze język czeski, skoro przywódca narodu uważa niemieczkę, jako niezbędną dla ludzi wykształconych potrzebą? Przeciwnie, hasłem powinno być, że póki Niemcy nie uczy się po czesku, póty Czechy nie powinni się uczyć po niemiecku. Literatura angielska, francuska, włoska i rosyjska, tyleż jest warta co niemiecka — a Holendrzy, Szwedzi, Duńczycy, Madziary obchodzą się bez niemieczki. Toż i Czechy bez niej obędą się mogą». Na powyższy artykuł «*Nardnich Listów*», odpowiedział Riegier kłębem: «Trwam, odpowiedział Riegier kłębem; życzyć by należało, ażeby każdy wykształcony, oczywiście nie każdy bez wyjątku, umiał po niemiecku i ażeby obok innych literatur, mógł czerpać także z niemieckiej».

**BUKOWINA.** Czerniowiecki kongres kościelny na przedwczorajszym posiedzeniu przyjął wniosek, żądający wysłania petycji do cesarza, aby w publicznych aktach i dokumentach nadawano grecko-wschodniemu kościołowi nazwę «wschodnio-prawosławny». Następnie przyjęto statut kongresowy, zawierający postanowienia o składzie, zakresie działania i porządku odbywania rozpraw.

**TRYEST.** Z Tryestu donoszą, że dnia 6 b. m. odbył się w Sessanie bardzo liczny wiec słoweński. Z samego Tryestu przybyło osobnym pociągiem 400 uczestników, w znacznej części samych robotników.

## PRZEGLĄD PRASY.

**JAKO KOMENTARZ** do wydawnictwa książki jubileuszowej T. T. Jeża p. t. «*Ognisko*», podajemy odnośny ustęp (feljetonu «*Prawdy*»

«Przeczytawszy zapraszającą odezwę do przedpłaty na książkę zbiorową dla Jeża, pomyśleć może: znawcami starzec, siedząc w swej wspaniałej willi szwajcarskiej, uciechając się, gdy przeczyta wiadomość, że rodacy hołd mu składają. Otóż winieniem uprzedzić, że Jeż po 25 latach ciężkiej pracy nie tylko nie zarobił sobie na willę szwajcarską, ale nawet na chałupę polską; że zmuszony rozstać się z rodziną, zajmuje małe mieszkanie w Paryżu, gdzie rozmyśla o nowych utworach

1... środkach podtrzymania bytu materialnego. Taką ma starość jeden z najdzielniejszych pisarzy polskich. Szacunek dla tajemnic jego niedostatku, których nikt chętnie nie od skroś publicznym nie obnaża, wstrzymuje mnie od określenia szczegółowego obrazu warunków życia Jeża. Gdybym wszakże mógł wam, czytelnicy, wyszeptać do ucha to, czego napisać nie śmiem, wołalibyście po każdym słowie zdumieniem: «Czy to podobna!» — «Reporterzy zarabiają tysiące rubli, a on!...» — «Ależ kraj powinien go wynagrodzić!» Otóż mnie do tego sposobność przy «*Ognisku*», w którym zborą się upominki jego ocalałym i młodszym kolegom, a którego rozprzedaż zdecyduje o wysokości ofiary materialnej. Skoro my przez latwo zrozumiałą dyskrecję milczeć musimy, wy bądźcie domyślni, rozkupujcie licznie książki i pokazcie, ile społeczeństwo polskie, wyrażając swą 25-letnią wdzięczność, zapłaci Jeżowi za jubileuszową powiatkę».

«**PO BURZY.** Pod takim tytułem rozpoczął organ polskich rzydów «*Jzraelita*» szereg artykułów o obecnym stanie kwestyi żydowskiej. Pierwszy poświęcony jest ogólnej charakterystyce położenia. Wyjmujemy zeń najważniejsze ustępy:

Jak pisma publiczne głoszą, i ze strony prawodawczej ma się znajdować kwestya żydowska w Cesarstwie na dobrej drodze. Najważniejszy szkopuł ku poprawie bytu ekonomicznego żydów w Rosji, ma być usunięty: prawo stałego przemieszkiwania w całym obrębie Cesarstwa ma być udzielone wszystkim tym wyznawcom starego zakonu, którzy złożą świadczenie nienagannego prowadzenia się w ciągu uprzedniego półrocznego w dotychczasowym miejscu swego pobytu. Te i inne jeszcze zmiany pożądane w prawodawstwie co do żydów, zdolne będą znu, z wyjątkowego prawnego ich położenia płynącemu, tamę położyć, i do swobodnego spożytkowania sił ich i zdolności, ku własnemu ich i ogółu pożytkowi, drogę im utworzyć....

Nie tylko dla uniknięcia możliwości nowych antysemitycznych wybuchów, i nie dla dogodzenia wymogom tych, lub owych opinii społecznych, mamy podjąć dzieło swego przekształcenia; lecz dla nas samych, dla własnej swej teraźniejszości i przyszłości, dla tego, byśmy w sobie przestali być żyjącą skarbnicą pojęć zwyczajów i obyczajów, z których życie dawno uciekało, a w oczach ucivilizowanej ludzkości — chodząca mumją, szpetota swą wzrok każdego rażąca....

Kwestya żydowska, jak rzekliśmy, da się stanowczo rozstrzygnąć na drodze jednoczesnego działania w trzech wymienionych kierunkach do jednej mety dążących: na drodze poprawienia ich materialnego bytu, zwrócenia ich sił w stronę pracy wytwórczej na glebie i praktycznych umiejętnościach; krzewienia wśród nich zdrowej oświaty, na swojskiej ich kulturze szczepionej, czyli reformy ich religijno-obyczajowych stosunków, i, wreszcie, drogą społeczno-towarzystwowej ich asymilacji z ogółem społecznym, wśród którego żyją.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× Senat rządzący wydał rozporządzenie, aby zarząd mierniczy zajął się jeneralnym pomiarem kowieńskiej, wileńskiej, grodzieńskiej, witebskiej i kilku innych gubernij.

× Gazety warszawskie doniosły, że «wtych dniach wydział hipoteczny w Warszawie odmówił zatwierdzenia aktów kupna i sprzedaży dóbr, zeznawanych na rzecz żydów tutejszych, a to wychodząc z zasady, iż wydaniu tej odmownej decyzji, w mniemaniu w swoim, opierał się na zatwierdzonym Najwyższym w d. 3 maja r. b. postanowieniu komitetu ministrów, dotyczącem żydów zamieszkałych także i w guberniach Królestwa Polskiego». O ile nam wiadomo ministerstwo sprawiedliwości na zapytanie warszawskiej izby sądowej dało wręcz przeciwną odpowiedź, mianowicie oświadczyło, że powołana ustawa nie stosuje się do Królestwa.

× Starszy technik przy ober-policmajstrze petersburskim p. G. W. Strukgow ma zostać inspektorem fabrycznym w stolicy. Takież posady mają objąć w Moskwie prof. Janżni, a w Warszawie p. Simaszko.

## KRONIKA PETERSBURSKA.

= Od T. T. Jeża (Z. Miłkowskiego) odebraliśmy list następujący:

«Z racji 25-letniej działalności mojej literackiej, otrzymałem wiele dowodów sym-

patyi. Jeden z takich dowodów wrzucił mi głęboko, dlatego mianowicie, że pochodzi od młodzieży, od spółzłomków moich, latami życia zbliżonych do tych lat, w których byłem, kiedy pisać poczyniał. Temu już ćwierć wieku z okładem! Wypowiadając wówczas z głębi sumienia przekonania, nie przewidywałem, że słowa moje staną się ziarnami i plonem wydadzą. Dla pracownika pióra wynagrodzenie większem być nie może, jak gdy w starości dowie się, iż pracował nienadaremnie, że to, co z myśli swoich wysnuł — zrozumianem i zapamiętanem zostało, co ukochał — kochanem jest, o co walczył — obrońców ma zapewnionych. Osiwiłemu bojownikowi sprawiłoście panowie i panie, pociechę niewysłowioną. Nie mogąc odpowiadzić każdemu z osobna, spieszę przesłać wam za pośrednictwem «*Kraju*» najserdeczniejsze podziękowanie!»

Z. Miłkowski.

= Wybory syndyków kościoła św. Katarzyny w Petersburgu naznaczone zostały, jak się dowiadujemy, na dzień 22 sierpnia, po nabożeństwie, o czem kaznodzieje z ambony obwieszczać będą w każdą niedzielę. Jesteśmy przekonani, że parafianie spełnią ciążący na nich obowiązek obywatelski i licznie pospieszą na wybory, od rezultatu których zależeć będzie wprowadzenie lepszej niż dotąd administracji i kontroli nad funduszami gminy. Czyniąc zadość licznym żądaniom, upraszamy zarząd kościoła św. Katarzyny, aby zechciał podać do wiadomości nazwiska kandydatów.

= W N-rze 27 «*Przeg. Tyg.*» pod rubryką Kroniki Powszechniej, podano wiadomość: «że w petersburskim Instytucie Górniczym pierwszą nagrodę od lat dwudziestu otrzymał Klementyn Rugiewicz» i t. d. Obecnie toż pismo zamieszcza następujące stwierdzenie: Co do tego, że p. Rugiewicz ukończył Instytut pierwszym uczniem — to jest prawdą, lecz nie pierwszym od lat dwudziestu, gdyż w szóstej dziesiątce lat ukończył pierwszym takowy instytut p. Urbanowicz, mieszkający na Uralu, a w 1876 r. p. Ignacy Świętochowski, będący teraz na służbie rządowej górniczej w Dabrowie i nazwiska ich czytać można na tych samych tablicach, na których pomieszczone dopiero będzie nazwisko pana R. i dla których jest i będzie to jedyna nagroda, gdyż innych nagród instytut nie daje. Toż samo nie ma drugiej i trzeciej nagrody, lecz są tylko dwa premia, jedno za najlepszy projekt z mechaniki, a drugie za najlepsze sprawozdanie z praktycznych zajęć przy przejściu z IV na V kurs, każde w sumie rs. 100, wydawane jako procent z funduszy złożonych na ten cel przez prywatne osoby, dla zachęcenia młodzieży do pracy; premia takowe każdy może otrzymać, nawet najgorzej uczący się student, jeżeli tylko projekt jego lub sprawozdanie najlepiej odpowiada wymaganym warunkom.

= Jako dowód, że ofiarność nasza, umiejętnie pokierowana, umie być hojną, przekonany fakt, że składki w redakcyi «*Przegądu katolickiego*» na rzecz kościoła w Irkutku wyniosły już przeszło ośmnaście tysięcy rubli. Jestto dobra przepowiednia dla otwartych przez nas dwóch skarbonek na kościół w Ekaterynburgu i na serbów łużyckich, chociaż jak dotąd, wyznać musimy, wezwanie nasze słabe tylko u czytelników znalazło echo.

= Kalendarz petersburski «*Gwiazda*», jak już donosiliśmy, wyjdzie w październiku r. b. Wydawca, chcąc go uczynić niezbędnym dla kolonii polskiej, oprócz treści literackiej bardzo urozmaiconej, zamierzył pomieścić w przewodniku petersburskim kalendarza adresy wszystkich pp. lekarzy, dentystów, weterynarzy, adwokatów, rejentów, rękodzielników, wszystkich sklepów i zakładów, utrzymywanych przez Polaków, — słowem wszystkich, którzy mają styczność z publicznością. Myśl dobra i godna poparcia. Dotąd, jak nam mówiono, bardzo mała liczba adresów została przesłana do wydawcy «*Gwiazdy*». Za pomieszczenie adresu nie pobiera się żadnej opłaty — idzie więc tylko jedynie o to, aby je p. Glińskiemu przesłano.



= P. Włodzimierz Spasowicz, jak się dowiadujemy z gazet zagranicznych, przejeżdżał w tych dniach przez Wiedeń do Zagrzebia, z kąd udaje się do Bośni, Hercegowiny i Turcyi. Do Petersburga p. Spasowicz powróci w połowie września.

= Zarząd księgarni polskiej Ungra w Petersburgu, objął p. Stanisław Gliński, brat p. Henryka Glińskiego, który zarządzał nią od samego założenia. Wiadomość, podana przez jedno z pism warszawskich, jakoby księgarnia polska w naszym mieście miała być zwinięta, jest, jak nas zapewniono, pozabawioną podstawy.

= Dowiadujemy się, że na prezesa zarządu drogi żel. rostowo-władykaukazkiej, na miejsce zmarłego Aleksandra Falewicza, wybrany został dotychczasowy członek zarządu, inżynier p. A. Paszkiewicz.

= Pełniący dotychczas obowiązki profesorów petersburskiego instytutu leśniczych, pp. Weryhha i Rudzki zostali mianowani profesorami tegoż instytutu.

= Życzący zapisać się do liczby uczniów Akademii sztuk pięknych od 1 sierpnia r. b., winni posiadać patent gimnazjalny, lub innego średniego naukowego zakładu. Języki starożytne nie są obowiązujące.

= Główny sąd wojenny na posiedzeniu d. 3 sierpnia odrzucił prośbę kasacyjną znane go ze skandalicznego procesu p. Makszejewa i wszystkich jego współników.

= Najwyżej zatwierdzona nowa agencja telegraficzna, p. n.: «Siewiernoje telegrafnoje agentstwo», z kapitałem zakładowym—400 tys. rs., rozpoczęło już swe czynności. Cel tego towarzystwa — zbieranie i dostarczanie drogą telegraficzną w Rosyi i zagranicą wszelkich wiadomości politycznych, ekonomicznych, handlowych i społecznych. Prenumerata od 1 sierpnia r. b. do 1 stycznia 1883 r. wynosi 7 rs. 50 kop., miesięcznie 2 rs.

= Według wiadomości, podanej przez «Now. Wr.», wyprawa p. Szolc-Rogozińskiego do Afryki środkowej, nie przyszła do skutku. Uczestnicy wyprawy z Hawru powrócili nazad, a jeden z nich, p. Budilowicz, znajduje się obecnie w Petersburgu. «Now. Wr.» podając tę wiadomość, przemilcza o powodach. Wiadomość tę przyjmujemy z zastrzeżeniem ze względu na to, że inne pisma nie potwierdzają jej.

= W d. 16 sierpnia rozpocznie się zapis uczniów do szkół ludowych miejskich, które miasto się opiekuje.

= W sobotę, 31 lipca, wewnątrz ochteńskiego prochowego gorodka, utonął robotnik Józef Ryszkiewicz, mieszczanin wileński, lat 30.

= Zarząd instytutu technologicznego, w którym, jak wiadomo liczba studentów-polaków stanowi nader pokazy procent, ogłosił ciekawe sprawozdanie za r. 1881. I tak w d. 1 stycznia 1881 roku do składu instytutu należało: 12 profesorów, nauczyciel religii prawosławnej, inspektor robót w warsztatach mechanicznych, 38 nauczycieli, mechanik, chemik, laborant i 2 bibliotekarzy. Oprócz tego w instytucie pracuje 11 laborantów i majstrów. Trzy katedry były w r. z. niezajęte a mianowicie: ekonomji politycznej, statystyki przemysłowej ruskiej i hydrotechniki. Liczba studentów w ciągu roku wynosiła 500; z tej liczby 46 ukończyło kurs, zaś 66 opuściło zakład nie dokończywszy studjów; wstąpiło do zakładu 154, tak że 1 stycznia r. b. ogólna liczba studentów doszła do 541. Z pomiędzy 48 studentów, którzy ukończyli kurs, 29 otrzymało tytuł inżynierów-technologów, zaś 19 technologów. Wydatki na utrzymanie zakładu wynosiły w ciągu roku 256,479 rs.

= Donoszą nam, że w krótko w samym środku Petersburga, na Newskim prosepkie, założoną zostanie restauracja polska, urządzona na wielką skalę. Spodziewać się należy, że instytucja ta odznaczać się będzie czystością i porządkiem, czego, niestety, nie o wszystkich tego rodzaju zakładach «polskich» w nadnewskiej stolicy powiedzieć można.

= Na scenie teatru w Arkadyi dano trzy przedstawienia w języku maloruskim, który długi czas był zabroniony. Teatr jednak, pomimo że w Petersburgu zamieszkuje bardzo wielu ukraińców, świecił pustkami i powodzenia nie miał.

KRONIKA PROWINGONALNA.

∞ **Z Warszawy** Przed paru miesiącami do ministerjum spraw wewnętrznych nadszedł projekt magistratu rozszerzenia m. Warszawy, przez włączenie do terytorjum miasta Nowej Pragi, Szmulowizny, Czystego, Koła i Powązek. Ponieważ jednocześnie prawie powzięto plan fortyfikowania Warszawy, a zatem powyższy projekt rozszerzenia miasta postanowiono przesłać do ministerjum wojny, z kąd następnie miał być przedstawiony do decyzji komitetu ministrów. Obecnie «Nowiny» dowiadują się z dobrego źródła, iż cały ten projekt w ministerjum wojny uległ znacznym modyfikacyom, szczególnie z lewego brzegu Wisły: mianowicie Powązki w żadnym razie do terytorjum miasta przyłączone nie będą. Z prawego brzegu Wisły cały plan projektu włączenia Nowej Pragi i Szmulowizny ze strony ministerjum wojny nie dozna przeszkód, tylko część gruntów leżących przy nasypie kolei Obwodowej będzie z całości odcięta. W obec takiego stanu rzeczy, kwestya rozszerzenia granic Warszawy z modyfikacyą p. ministra wojny, zależną jest teraz od decyzji komitetu ministrów, na którą chyba już długo nie wypadnie czekać.

Dr. Dybowski, od lat już kilku przebywający w Kamczatce, nadesłał, jak donosi «Wszeczeńświat», w roku przeszłym gabinetowi warszawskiemu w darze wspaniałą skórę wydro-zwierza morskiego, razem z wielu innymi przedmiotami zoologicznymi nader cennymi i ważnymi. Hrabia Konstanty Braniccki zabrał tę skórę do Paryża i dał do wypchania jednemu z najlepszych tamecznych preparatorów. Obecnie, okaz ten wypchany, powrócił do Warszawy i znajduje się w zbiorze gabinetowym.

Z dniem 1 października, wychodzić zacznie w Warszawie nowe pismo w języku francuskim p. t.: «ECHO de la Vistule», którego redaktorem ma być p. A. Fontaine, b. redaktor «Revue Slave». Pismo to ukazywać się ma trzy razy na tydzień.

∞ **Z Łodzi.** Miasto nasze, które w krótkim stosunkowo czasie stało się stolicą przemysłu Królestwa Polskiego, przypomina wzrostem swoim legendowe opowiadania o miastach amerykańskich, które powstają i wznoszą się jak za dotknięciem czarnej różdżki. Według «Kalisz.» Łódź liczy obecnie 506 fabryk, a mianowicie: przedalnie wełny i bawełny, tkalnie, blicharnie, drukarnie, fabryki wyrobów jedwabnych, apretury (wykończenie tkanin), kamgarny (założyli sami francuzi), słynne na cały kraj i cesarstwo. Dalej są jeszcze: drukarnie, litografie, garbarnie, gisernie, browary, dystylarnie, stolarnie parowe, fabryki przeróżnych sztukaterij, fabryki gummy do kamaszy, pasów rzemiennych, haftu, wstążek, stołowej bielizny, papy, miodu, octu; są tu cegielnie pierscieniowe, wyrabiają nagrobki, fabryki powozów i bardzo wiele innych, których nazw spamiętać trudno. Kościołów katolickich jest 2: stary na St.-mieście, nowy przy ul. Dzikiej; kazania bywają naprzemiennie, po polsku i po niemiecku. Cerkiew już jest na ukończeniu. Ewangelickich kościołów jest także 2. Są 3 synagogi, czwarta się buduje. Jest także dom modlitwy dla baptystów i dla braci morawczyków. Ludności z końcem roku 1881 było: stałej 49,592, niestałej 47,271, przeważa żywiol niemiecki, jednakże znajdują się i austriacy, belgijczycy, anglicy, hollendrzy, duńczycy, francuzi, norwegczycy i włosi. Smutno pomyśleć, że ten «polski Manchester» jest niemieckim posterunkiem na słowiańskiej ziemi.

∞ **Z Grodna.** Naprzeciw rynku, sklepów i bulwaru, przy ulicy dawniej nazywanej Brygidzką, znajduje się na jednym rogu kolosalny kościół gotycki, dawniej należący do jezuitów, obecnie Farny, na drugim zaś rogu dosyć wielka dawnej budowy kamienica, cała zajęta pod mieszkania żydów, tudzież rozmaite ich sklepy i sklepiki. Wewnątrz tej kamienicy, z żydowskiego składu żelaza, d. 9 b. m. nastąpił ogromny wybuch podobno prochu i dynamitu. Skutkiem tego dom w ruinie, a w kościele z jednej strony wyleciały wszystkie okna, częścią zaś nawet ściany i dach choć bardzo wysoki, doznały

uszkodzenia. Z rozszarpanego wnętrza domu kawały i kawałki muru na wszystkie strony rzęsiato się rozlatywały nisko i wysoko, szarpiąc co się nadarzyło. Od tej eksplozji daleko w drugim końcu rynku przy wielkim kościele i ogrodzie po-Bernardyńskim znaleziono części nóg, rąk, głów i tułowów ludzkich. Na razie przy ogólnym przestraszaniu, naliczono 9 ofiar rozszarpanych, prócz pokaleczonych i zabitych. Zuchwały przechowywacz materiałów wybuchowych, natychmiast unikając odpowiedzialności zemknął. Policya, oraz dowódca obozujący w okolicy, pilnie i energicznie dochodzą początku nieszczęsnej spekulacyi, ale nitka mająca doprowadzić do kłębka wciąż jeszcze się wymyka.

∞ **Z Kowna** i w ogóle z gubernji kowieńskiej, ciągle niedobre dochodzą do nas wieści. Szajki rozbójników gospodarują tutaj jak u siebie w domu. Kradzieże koni i bydła, rozboje i zabójstwa są tam ciągle na porządku dziennym. Przed paru dniami w okolicach Kowna, w Januszewiczach trzech złoczyńców napadło na dom p. Pietkiewicza, którego związali i rzucili na podłogę. Ten sam los spotkał żonę Pietkiewicza i dziesięcioletniego jego syna. Złoczyńcy rozbili kufier, z którego wzięli 628 rs. i cenne przedmioty. Sąsiedzi zbiegli się na krzyk Pietkiewicza, gdy już rabusiów nie było. Dotąd ich nie wykryto.

— «Golosowi» donoszą z Nowoaleksandrowska, że niedawno we wsi Knipiszkach na dom obywatela Paszkiewicza napadło pięciu niewiadomych złoczyńców, którzy zbili rodzinę Paszkiewicza, zrabowali wszystkie kosztowniejsze rzeczy i wszystkie pieniądze w gotówce, i uciekli. Jednego z rabusiów zdołano zatrzymać, ale ten uporczywie wzbrania się wydać swoich towarzyszków.

∞ **Z Druskiennik.** Przez cały sezon 1881 r. prof. Inostrancew, przy współpracownictwie laboranta uniwersytetu petersburskiego Pawłowa, pracował w Druskiennikach nad zbadaniem wszystkich fizyko-chemicznych własności druskiennickich wód mineralnych. Rezultaty swych badań prof. Inostrancew ogłosił drukiem pod tyt.: «I: učenje druskiennickich mineralnych wód». Jest to bardzo ważny przyczynek do balneologii. Analiza chemiczna wód druskiennickich po porównaniu jej rezultatów z rezultatami lat dawniejszych (z r. 1835, 67, 71) wykazuje, że wody te znacznie się wzbogaciły i dziś przedstawiają dla balneologii skarb nieoceniony.

∞ **Ze Zdobunowa** (gub. kijowska) donoszą, że komitet emigracyjny żydowski w Brodach zawiadomił zarząd towarzystwa południowo-zachodnich dróg żel., że wkrótce wyprawi z powrotem do Rosyi sześć tysięcy żydów, w partjach po 400 osób dziennie.

∞ **Z Mohylewa.** Silne gradobicia i burze miały miejsce w gub. podolskiej ostatnimi dniami. Jedna z takich burz w powiecie bałkim, prócz innych zniszczeń, rozniosła świeżo w stogi złożone siano na przestrzeni 100 dziesięcin.

∞ **Ze Sławuty** gub. wołyńskiej: od właściciela kumysowego leczniczego zakładu w Sławucie dr. J. Zejdowskiego otrzymaliśmy list, domagający się sprostowania mylnych wiadomości, (podanych o jego zakładzie w niektórych gazetach rosyjskich), na zasadzie dołączonego protokołu rewizyj władzy gubernialnej lekarskiej, dopełnionej 28 czerwca b. r. z polecenia kijowskiego generał-gubernatora. Z protokołu tego wyjmujemy ustęp następujący:

«Zawód kumysowo-leczniczy znaleziony w doskonałym stanie: pokoje dla chorych wygodne i schludne, przepisy higieniczne wypełnione sumiennie. Dozór lekarski nad chorymi staranny i zgodny z wymaganiami nauki. Artykuły żywności świeże i odpowiadające pod względem diety zobowiązaniom lecznicy i kuracyi chorych. W ogóle utrzymanie chorych bardzo staranne, co się zaś tyczy kumysu, przyrządzanego przez tatara Kadrakowa, nogajskim sposobem, to kumys ten więcej kwaśny aniżeli orenburski, w ogóle przyrządzenie kumysu mniej staranne. Wypadało by zmienić sposób przyrządzania kumysu, ku czemu wydane już były stosowne rozporządzenia przez właścicieli do mojego przyjazdu». Podpisany: p. o. inspektora lekarskiego A. Lawrentiew.

P. Zejdowski dodaje w liście swoim, że wzwani umyślnie do przyrzadzania kumysu nowym, ulepszonego sposobem trzej tatarowie przybyli już z Odessy do zakładu i przyrzadzają kumys bardzo dobry.

∞ **Z Syberji.** Gazety donosiły niejednokrotnie o projekstowanym wkrótce w Syberji. Trzemu nowym instytutom sądowym w Syberji. Zduno powiedzieć, że ile ta pogłoska jest uzasadnioną. Podług gazety «Wostocznoje Obozrenje», mającej dobre o stosunkach sybirskich informacje, zamierzonym jest rzeczywiście przekształcenie sądownictwa w Syberji, jednak częściowo tylko, a mianowicie: 1) wprowadzenie instytucji pokojowej, przy czym z powodu nieistnienia w Syberji instytucji ziemskich, sędziowie będą nadszani przez rząd; 2) oddzielenie sądy śledczy od policyi i naznaczenie sędziów śledczych. Przy urzeczywistnieniu tego ostatniego zamiaru zostaną zniesione okręgowe (stare) sądy. Jako instancję apelacyjną, sądy pokoju będą miały zjazd sędziów pokoju, a izby cywilnego i kryminalnego sądu, jako sądy koronne—ogólne zebranie obydwu izb. Senat będzie dla instytucji pokojowych kassacyjną, a dla koronnych trzecią instancją apelacyjną, przyczem, jak dotychczas sprawy we wskazanych przez prawo wypadkach, mogą dochodzić do rady państwa.

### KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

∠ **Polskie towarzystwo nauk ścisłych w Paryżu** z dniem 1 lipca b. r. zawiesiło swą działalność na czas nieograniczony. Wiadomo, że założycielem Towarzystwa i jego mecenasem był zmarły dnia 30 marca 1880 roku hr. Jan Działyński z Kórnika w Poznańskim. Za życia swego zapewniał on, że byt Towarzystwa jest zabezpieczony, nie mając bowiem potonika, wybrał sobie zastępcę z pomiędzy krewnych, który jak twierdził szan. fundator, «podtrzyma Towarzystwo, a nawet prawdopodobnie rozszerzy jego działalność». Stało się jednak inaczej. Jenerałny spadkobierca hr. Jana Działyńskiego, Wład. hr. Zamojski, nie odpowiedział nawet na kilkakrotne odezwy, wywołane doń oficjalnie w ciągu dwu lat przez Towarzystwo. Ponieważ nie posiadało ono żadnej trwałej podstawy swej egzystencji zmuszone więc było likwidować....

### KRONIKA PWSZECHNA.

> **SPRAWA ESTERY SELIMOSSY**, o której pisaliśmy w 2 N-rze «Kraju» nie przestaje jątrzyć myśli. Dzienniki węgierskie ogłosiły teraz dosłownie (zostawiając sędziemu śledczemu z Nyireghyza (Józefa de Barry) i sędziemu z Nyireghyza (Józefa de Barry) i sędziemu z Nyireghyza (Józefa de Barry) na podstawie bardzo gruntownych i szczegółowych dochodzeń z powodu zamordowania 14 letniej dziewczyny Estery Solimosy w d. 1. kwietnia b. r. oddani zostali pod sąd kryminalny trzej koszernicy i sędziowie synagogi w Tiszai Eszlar, Schwarz, Braun i Buxnaum (ten ostatni jest rodem z Nowego Sącza w Galicji), jako bezpośredni sprawcy mordu, siedmiu innych izraelitów jako współwinni w zbrodni morderstwa, pięciu jako popierający fałszywe tropy w zamiarze sędziowskiego sądu na pięciu, jako w dalszej mierze, poszlakowani o udział w tej zbrodni, której motyw wyjaśni dopiero publiczna rozprawa, albowiem postanowienie sędziów nie podaje ich wcale, i mówi tylko krótko, że wspomnianego dnia trzej i pierwszy zbrodniarce, w sposób chytry zwabili dziewczynę do starowierczej synagogi, i stosownie do umówionego z góry planu zarzucił nożem koszerniczym, podczas gdy reszta obwinionych bądź pomagała wprost, bądź stała na straży, a następnie starała się wszelkimi sposobami zetrzeć wszelkie ślady tej strasznej zbrodni i udaremnić śledztwo. Świat cywilizowany nie spodziewał się, by w XIX stuleciu coś podobnego było jeszcze możliwe, i to w czasie, kiedy żydowstwo jest przedmiotem ogólnego prześladowania. Dżicz i cieranota podają sobie pieniądze.

### Rozmaitości.

#### Z POEZIJ NIEKRASOWA.

#### Uboga i bogata.

##### I.

Wabne spojrzenie, pełne niepokoju  
Kłamstwo rumieńca i trwoga uśmiechu,  
Tajona nęda zalotnego stroju,  
Wszystko w niej mówi o hańbie i grzechu.  
Jednak nim rzucim kamień potępienia  
By jak występki kara była sroga,

Zajrzyjmy, ludzie, w głębie jej sumienia:  
«Czemu, kobieto, tyś poszła tą drogą?»

Opowieść stara i niedługa będzie:  
Ojciec był biednym pisarzem w urzędzie,  
Przytem — pijakiem, dalej — zawadką,  
Słowa miał brzydkie, pić nie lada jaką  
To też, gdy weseł powracal do domu,  
Matka swe dziecko od strachu i sromu  
Kryje w łóżeczku w zasławiaj komorze  
I drzwi na przedko w zasławiaj może.  
Lecz jakże usnąć, kiedy z po za ściany  
Słychać płacz matki, ojca krzyk pijany...  
Dziewczę cichutko na posłaniu siada  
Serce tak bije, twarzyczka tak blade...  
I drżące palczy na drzwi zastawia...  
Lecz przysła chwila drzwi jego pokoju,  
W której uciechła nawet ta burzliwa  
Dusza pijacza. A w życiowym znoju  
Zlamana, zmarła żona — nieczęściwa.  
Sierotę biedną — Madamę —  
W swym magazynie chętnie umieściła,  
Ale niestety, mało szyli tam  
I nie do kroju Madame ją wprawiała...

##### II.

Ależ mój Boże! nieostrożność jaka!...  
Z ust jej opowieść wystrzelać publicznie...  
O! uciekajmy!... niedyplomatycznie  
Przyznać, że biedną jest znajoma taka...  
Sprzedać się z nędzy — nieszykownie wcale,  
Ten handel wdzięczny tylko z powołania;  
Bez walki i zgrzytów, śmiejąc się wzdawa  
Obrud tę drogę — to warcie uznania,  
I nie wstyd głowy ugiąć przed wietrznicą,  
Pędzącą w pysznej karecie ulicą,  
Znaną ulicą i zbytku i mody,  
Gdzie oficery, gdzie wnuki bojarów  
Wraz z loretkami spędzają wieki młody,  
Gdzie na opłatę zamorskich towarów  
Stareją za ledwie z pół państwa dochody...  
Na tej ulicy dostaniesz wszystkiego,  
Co piękne, modne... czemu próżność rada;  
Nie tylko tutaj nie znajdziesz swojskiego,  
Bo dniem i nocą u nas maskarada.  
Tu ruskie twarze na francuzki sposób  
Lub na angielski, snują się przebrane;  
Dystygowanymi i dostojnymi osob  
Tu gwarzą tłumy, znużeniem przygnane.  
O wy, lenistwo wiekowego dzieci!...  
Ktoremuż ona rozstawi dziś steci?...  
Wysiadła: pieska małego przed sobą  
Na wstążce wieszcie; wszak i to ozdoba...  
A zaraz z tyłu, z boku i w oko  
Modni i świetni cisną się wesolo.  
Lecz chmurnie żona biedaka spogląda!  
Możnaby myśleć, że ona pożąda  
Takich tryumfów: że ona zawróci  
Owych brylantów, jedwabi, szafrości...  
A może nawet w duchu się zachwycę  
Smiałym be-wstydem, którym się te lica  
Na tle bielidel, różu, ustroili,  
By podziw głupich budzić nie mogili.  
Co nam do tego, żeś się dawno cała  
Niekazemnym targom wesolo oddała,  
Że piękność twoja fałszywa, niestety,  
Jak pozłacane herby twej karety;  
Ześ ty i głupia i pusta i chciwa...  
Co nam do tego, jeśliś tak szczęśliwa,  
Że nawet znawcy twej dowcipnej nacyi  
Znaleźli przecie wszyscy do jednego  
Ześ w twym cynizmie doszła już do gracyi  
A w twym bezwstydzie, coś bohaterkiego  
Przeogląda prawie. — Tyś matka została  
Złorzeczac niebu za matki radości,  
Słowy przeklestwa tyś syna witała...  
Gdy podrósł, czar w nim odkryłaś nowości:  
Wykwintne dziecko, swojej mamie slicznej  
Było do twarzy w jej serze ulicznej.  
Nikom widok ten serca nie żartował  
Owszem, przedmiotem miłych żartów służył:  
Wojaństwo nasze serdecznie się śmiało,  
Gdy wszystkich «papa» dziecię nazywało...  
Nikt nie odstąpił tej bezwstydniej matki,  
Ciągającej zyski nawet z macierzyństwa!  
W imię dziecięcia, po cudze dostatki  
Śięgać tak łatwo pośród barbarzyństwa...  
Stu zrujnowała i zrujnuje jeszcze  
Nienauzonych przykłady cudzemi,  
Bo za nią głośno wciąż mówią ziemiszczycy  
Ciemnoty, głudy, zepsucia tej ziemi.  
Lecz cicho, cicho, biedna remy moje!  
Mądrzejsi wieszczycy próżne niesli znoje...  
I głupców w Rosyi liczby nie zmniejszili  
Tylko rozumnych pewnieśmy znużili!

Czemuś tak dumna półświatka królowo?  
Czy przypominasz na bruku Paryża  
Dzieciństwo swoje spędzone tak zdrowo,  
Gdzie cię uczono, że nie nie pożyła  
Oprócz ubóstwa. Potem ci wskazano  
Naby bogate a twiokce cesarstwo,  
Gdzie bogactwa łatwo, jak ci powiadano  
Odrzed ze skóry jeszcze dzikie barstwo...

O tak, nie trudno, cała sztuka na tem,  
By się opatrzyć pewnym atestatem,  
Olsnić pięknością nas już niepodobna  
Nawet rozpusta nie dość dla nas zdozna...  
Rozgłosu, szyku i mody nam trzeba.  
Byłaś piękniejsza w kwiecie twej młodości,  
Ale nieznaną, ubogą, o nieba!  
Dziś rozrzewniają dzieje przeszłości  
Tego kupeczka z naturą burliacką,  
Co naprzemiany całował twe nogi,  
To znów chlostał cię plotnią kozacką.  
Lecz nie twe szczęście ów wlebiłciel arog  
Był nieogłędny i dość topej głowy:  
Do francuzkiego wziął się dykcyonarz  
Pragnąc twojemi mówić z tobą słowy.  
Ty przez szacunek dla wokabularza  
By nie przeszkadzać, takżeś się zajęła  
Zdobyciem strojów powozów i koni.  
Tak weszłaś w modę, szykiem zasłynęła...  
I odtąd, któż z nas za tobą nie gonil?...  
T. Z.

### Nad kolebką.

(Naśladowanie z Lermontowa).

Spijże pókiś nieskalany  
Luli, chłopcze spij!  
Włóci księżyc ci niedziany  
Przy nim słodko śnij!  
Nie bajeczna, prawda święta  
Do snu tuli cię;  
Spijże malcze, skryj oczęta  
Luli, ucisz się.

Wiesz, przed sądy, kryminały,  
Pozwan papo tu —  
Baz się przecie nieudały  
Podle sprawki mu!  
Lecz się walczy, lot szczęśliwy  
Wyjdzie czysty znów;  
Póki musisz być uczciwy  
Spij, wśród jasnych snów!

Gdy urośniesz, naucezony  
Tego co chce świat —  
Kupisz frak ciemno-zielony  
Pióro weźmiesz rad.  
Powiesz: «przeszłość niechaj slynio  
Dobry służyć chce!»  
Spij, karjera cię nie minie  
Luli, nie budź się.

Wnet posiędziesz urzędniczą  
Ming, duszę, ton,  
Giętkość karku malownicza  
I giętkość płoń.  
A rozsądny, cichy, zwinny  
Mores zdziedzisz gnad.  
Lecz tymczasem, gnad niewinny  
Możesz, dziecię, spać!

Ucz się w sercu mieć pokorę,  
Zbrój się w twardość lba  
I bądź ślepy, głuchy w porę  
Ilo to sukces da.  
I pęt przecie nie założysz  
Chwytnęj dłoni twej —  
Spijże, póki kraś nie możesz,  
Pod dzwięk pieśni mej.

Kupisz dom o piętrach wielu,  
Świątwna cny obywatelu,  
Jeś ci, pić i tyć.  
Wśród honorów, lask bez liku  
Skończysz żywot twój —  
Spij dostojny urzędniku  
Słodko we śnie rój!....  
T. Z.

ZŁOŻONO W NASZEJ REDAKCYI.

Na kościół w Ekaterynburgu.

Od X. Dobrowolskiego rs. 10; W. Zawadzkiego kop. 50; razem z poprzedniami rs. 43.

**D<sup>r</sup> Fr. Rubinstein**, Władimirskij pr. 2,  
bami kobieciami we wtorki i piątki od 3-iej do 4-iej.  
Porady po polsku.

**Skład maszyn i narzędzi rolniczych w Elizawetgradzie**

**W. DOBROWOLSKIEGO**

rekomenduje oryginalne pługi i siewniki rzędowe Rud. Sacka z Plagwitz, młocarnie  
C. Beermauna i t. p.

# KROPLE AMERYKAŃSKIE

I ELIKSIR

OD BÓLU ZĘBÓW

Hipolita Majewskiego

dozwolone przez departament medyczny za № 9222, zaszczycone wielu medalami z wystaw i świadectwami wysoko postawionych osób i autorytetów. Znajdują się one w sprzedaży:

**W Petersburgu:** w Składach aptecznych: Towarzystwa Rosyjskich Aptekarzy, u Kulko-wiusa i Holma, u Brazi Golde i innych, a także we wszystkich aptekach.

**W Moskwie:** w Składach aptecznych pp.: Mat-tejsena, Ferreina, Forbrichera, Bruns, Bor-harda, Hetlinga, Sztokmana, Këlera, Ker-stana, Pączkowskiego, Matisena, Langon-bina, Briuszkowa, Bezbardisa i we wszystkich aptekach.

Ceny dla wszystkich przystępne, na pudełkach drukowane. Panowie hurtem kupujący, otrzymują stosowne procenta.

Na Wystawie Wszechrosyjskiej artystyczno-przemysłowej w Moskwie, w oddziale Królestwa Polskiego, zgłaszające się osoby, cierpiące na bóle zębów, otrzymują natychmiast skuteczną pomoc codziennie (bezpłatnie), temż Kroplami i Eliksirem Amerykańskimi.

Przytem, mam zaszczytawią wiadomości Szan. Publiczności, że w Warszawie otworzyłem fabrykę perfum, mydeł toaletowych i wszelkich kosmetyków pod firmą: **Warszawskie Laboratorium Chemiczne**. Zkład wypisywać można różne MODNE PERFUMY: Kaukaską wodę w różnych zapachach, Wodę leśną (zapach sosny) dla odświeżania powietrza w salonach, Wodę polską w różnych zapachach. Mydło tatrzańskie, Mydło specjalne dla mycia koni i psów.

Główne biuro Warszawskiego Laboratorium Chemicznego w Warszawie, ulica Święto-Jerska, № 12, dokąd prosi adresować (00-2-1)

Hipolit Majewski.

**Młoda osoba** życzy udzielać lekcye jez. polskiego i robót. Adres: Wozniesieński просп., d. № 30, mieszk. 6, pokój 7.

## PRADZYŃSKI, TRYLSKI I S<sup>KA</sup>

Warszawa, Miodowa Nr. 9.

### SKŁAD MASZYN

NARZĘDZI ROLNICZYCH I NASION.

Wyłączna reprezentacya na Królestwo Polskie fabryki

H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca znane z dobroci wyroby tejsze fabryki, a nadto:

Lokomobile i Młocarnie parowe z fabryki pp. Rustona, Proctor & Co w Lincoln.

Plugi i Siewniki rządowe oryginalne R. Sacka w Plagwitz

Siewniki rzutowe H. F. Eckerta w Berlinie,

oraz wszelkie inne Maszyny i Narzędzia Rolnicze.

Cenniki i Katalogi wysyłają się na żądanie gratis i franco.

(31-6-1)

Dla powiększenia interesu, mającego związek z rolnictwem, egzystującego już od kilku lat, a przynoszącego 50% i więcej czystego zysku, potrzebny jest

### WSPÓLNIK CICHY

lub też czynny, z kapitałem około rs. 12.000. Od wspólnika czynnego wymagana jest znajomość rolnictwa. Zgłoszenia uprasza się przesyłać pod lit. B. C. D. do warszawskiej agentury ogłoszeń Rajchman i Frencler, w Warszawie, ul. Senatorska, 22. (29 3-1)

## UPRASZAM

pp. lekarzy, adwokatów, rejentów, denty-stów, weterynarzy o nadesłanie dokładnych swych adresów, z wymienieniem godzin przyjęcia. Radbym również posiadać adresu pp. rękodzielników, właścicieli wszelkiego rodzaju zakładów i w ogóle wszystkich, którzy mają styczność z publicznością. Adresy te pragnę umieścić w **Przewodniku Petersburskim** kalendarza „**GWIAZDA**” na rok 1883.

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia przyjmuje do „**Gwiazdy**” po cenie: 12 rs. za całą, 7 rs. za pół i 3 rs. 50 k. za ćwierć stron.

Adres: Księgarnia J. Ungra, plac Każański, za soborem, № 7.

Redaktor i wydawca Henryk Gliński.

## M. STARKMANN I SP.

MAGAZYN MÓD KRAWIECKICH

mają honor zawiadomić, że magazyn i warsztat przeniesione zostały do nowego lokalu:

Newski просп., dom № 11, między Wielką i Małą Moraską.

Ceny ubiorów przystępne, zastosowane do wszelkich zapotrzebowań obywateli. Towary otrzymują się z pierwszorzędných fabryk Francji i Anglii. (20-3-2)

**SŁUŻĄCY** znający języki: polski, ross. i niem., z dobrimi poleceniami, poszukuje miejsca u kawalera lub doktora. Fontanka, 103, u szwajcara. (27-1-1)

INTROLIGATOR KUPORT, Newski просп. 59, m. 32.

**STUDENT** III k. prosi o jedno z następujących zajęć: tłumaczenie z ruskiego na polski, korekta, przepisywanie lub zajęcie z uczącymi się w szkołach realnych, wojennych i żeńskich. Daje lekcye latem w Leśnym i okolicach, zimą — na Wyborskiej i Petersburskiej str. i w pobliżu Litejnego. Adres: ul. Nowa w Leśnym, d. 5, m. 7.

# WYDAWNICTWA POLSKIE KSIĘGARNI B. M. WOLFFA

w PETERSBURGU, Gościenny dwór, № 17 i 18.

w MOSKWIE, na Petrowce, dom Michałkowa, № 5.

w WARSZAWIE, u L. Polaka, Nowy-Świat, № 39.

**Alzog.** Historia powszechna kościoła: tłumaczenie Ks. St. Krasieńskiego, biskupa wileńskiego; 3 t. rs. 3.  
**Bartoszewicz.** Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. 3 tomy. Cena rs. 6.  
**Brodziński.** Wiesław. Sielanka krakowska z rysunkami Fredry i Kossaka 40 kop.  
**Byron.** Wędrowki Czajd Harolda, tłumaczenie Budyńskiego 50 kop.  
**Chadźkiewicz.** Haman. Tragedya 50 kop.  
**Chadźkiewicz.** Nasza ziemia. Powieść 75 kop.  
**Dziejopisowie krajowi** w przekładzie z języka łacińskiego na polski, zawierający monografię Sotkowskiego, Sobieskiego, Orzelskiego, Heidenstej-na, Wassenberga i innych. 12 tomów. Cena rs. 8.  
**Goszczyński.** Dziennik podróży do Tatrów, 2 tomy 75 kop.  
**Goszczyński.** Sobótka. Powieść wierszem, 40 k.  
**Gregorowicz.** Tomek Sandomierzak. Powieść 3 tomy 1 rs. 20 k.  
**Hołowiński.** Pielgrzymka do ziemi świętej, odbyta i opisana przez X. Ignacego Hołowińskiego. Cena rs. 6.  
**Humboldt.** Obrazy natury. Tłóm. prof. Urbanieckiego. 2 tomy. Cena rs. 1.  
**Jaźwiński.** Praktyczna metoda tłumaczenia się języka francuskiego. 2 tomy. Cena rs. 1.  
**Jerlicz.** Latopisice, albo kroniczka. 2 t. Cena 75 k.  
**Kaczkowski.** Bracia ślubni. Powieść z czasów Augustowskich; 3 tomy 2 rs. 25 k.  
**Kaczkowski.** Mąż szalony. Pow. 2 t. 1 rs. 25 k.  
**Kaczkowski.** Wnuczeta. Pow. wspólnie. 4 t. 2 rs.  
**Kaczkowski.** Ostatni z Nieczujów. 6 t., rs. 4 k. 25.  
**Kempis.** O naśladowaniu Chrystusa. 35 k.; w oprawie 1 rs. 50 k., 2 rs. 2 rs. 50 k.  
**Koronowicz.** Słowo dziejów polskich. 3 t. 12 rs.  
**Korzeniowski.** Dramata 2 tomy 1 rs.  
**Korzeniowski.** Tadeusz Bezimienny. Powieść 3 t. 1 rs. 50 kop.  
**Korzeniowski.** Wyprawa po żonę. Powieść 2 tomy 1 rs. 25 kop.  
**Krasiecki.** Pan Podstoli, 75 kop.  
**Kraszewski.** Komedjanci. Powieść, serya II 75 k.  
**Libelt.** Estetyka, czyli umietywo piękne, cz. II, 2 tomy, 2 rs.  
**Lüben.** Przewodnik do wykładu historii naturalnej, z drzeworytami. 4 tomy, 1 rs.  
**Łada Zabłocki.** Poezycy. kop. 50.  
**Malczeski.** Marja. Powieść ukraińska z ilustr. Fredry, 35 k., w oprawie w płótno angielskie 45 k.  
**Mętlewicz.** Kazania na wszystkie w roku niedziele i święta. 4 tomy, 2 rs.

**Mickiewicz.** Pisma w 6 tomach, z portretem autora, rs. 12  
**Mickiewicz.** Konrad Walenrod, Grażyna, z dołączeniem tłumaczeń francuskiego i angielskiego, z illust. K. Tysiewicza. W w. 8-cc, rs. 5 w pięknej oprawie rs. 6 kop. 50.  
**Miller.** Dr. Domowy lekarz homeopata, rs. 1.  
**Muczkowski.** Gramatyka języka polskiego: mała, kop. 30, większa kop. 50  
**Niemcewicz.** Śpiewy historyczne. Wydanie miniaturowe. W oprawie rs. 1 kop. 50; wydanie ilustrowane w oprawie rs. 7.  
**Norwid.** Auto-da-fé. Komedya 20 kop.  
**Ołtarzyk polski** mniejszy. Zbiór katolickiego nabożeństwa co najpotrzebniejszego, z ksiąg przez kościół potwierdzonych, dla użytku wiernych ułożony. k. 50; w oprawie rs. 1 k. 50, 2 rs., 3 rs.  
**Ołtarzyk złoty**, czyli krótkie zebranie różnego nabożeństwa, z dodaniem modlitw i pieśni, kop. 50; w oprawie rs. 2, w bogatej oprawie ze złocem i brzeg. rs. 3, w aksamit rs. 5, w kość słon. rs. 15.  
**Pol.** Pamiętniki Winnickiego 3 tomy 1 rs. 80 k.  
**Plejada polska**, z ilustracyami: Kossaka, Kostrzewskiego, Fredry, Staszyńskiego. W wielkiej 8-cc. rs. 4 kop. 50; w oprawie rs. 5 kop. 50.  
**Pütz.** Kurs geografji porównawczej, rs. 1.  
**Rzewuski.** Pamiętniki Michałowskiego 3 t. 1 rs. 50.  
**Rzewuski.** Zamek krakowski, Romans historyczny z wieku XVI, 2 tomy 1 rs. 50 k.  
**Skarbozyk poezji polskiej.** 12 tomów w ozdobnej oprawie. rs. 10; wydanie w 3-eh tomach mniejsze. rs. 4; w 2-eh tomach, rs. 3.  
**Skarbek.** Pamiętniki Seglusa. Przygody i opowiadania Dodosińskiego, 75 k.  
**Skarga.** Żywoty świętych starego i nowego zakonu z dodatkiem życiorysu Skargi, skreślonego przez J. Bartoszewicza i z portretem Skargi. 2 tomy, z rycinami rs. 3, w oprawie rs. 4 kop. 50; wydanie na welinie ze stalorytami rs. 8, w oprawie rs. 9 kop. 50.  
**Słowacki.** Jan Bielecki, z drzeworytami 40 k.  
**Śmigielska.** Sukcesya i praca. Powieść, 50 k.  
**Sowa.** Poezycy. 50 k.  
**Sowa.** Dziś i wczoraj 2 tomy 1 rs.  
**Szyrmer.** Pamiętniki nieboszczyka Pantofla, 2t. 80 k.  
**Tripplin.** Podróż po księżycu 50 k.  
**Tripplin.** Wspomnienia z podróży 4 t. 2 rs. 50 k.  
**Tyszyński.** Rozbiory i krytyki. 3 tomy 2 rs.  
**Weber.** Rys dziejów powszechnych. 2 tomy, 1 rs.  
**Wereszyczyński.** Kazania, 1 rs.

**Wicherski.** Nowy Harpagon. Komedya, 20 k.  
**Wieniec roku** Jaskawości Pańskiej. Zbiór nabożeństw w nowszych czasach Jaskami i odpustami przez stolice apostolską zaleconych; kop. 5, w oprawie 1 rs. 50 k.  
**Monumenta regnum polonię crasoviensis.** Miedzioryty Stachowicza, przedstawiające groby i pomniki królów polskich w Krakowie; w wielkim in-folio formacie, 20 rs.  
**Portret Adama Mickiewicza**, litogr., 75 kop.  
**Portret biskupa Hołowińskiego**, 1 rs.

### Książki dla dzieci i młodzieży.

**Bajki Jachowicza**, z rysunkami W. Gersona. Tom w 8-cc w ozdobnej oprawie rs. 1; z rycinami kolorowanymi rs. 1 kop. 50.  
**Bajki Krasieckiego**, z rysunkami kolorowanymi A. Zaleskiego. Tom w 8-cc w ozd. tekturze, rs. 1.50.  
**Kolęda.** Podarek dla dobrych i grzecznych dzieci. Abecadło i stopniowa nauka czytania. Wydanie ozdobione 120 drzeworytami. Cena kop. 50; w oprawie z okładką wyciętą złotem cena rs. 1.  
**Obrazy mszy**, albo wykład modlitw i obrzędów największej ołtary, dla użytku młodzieży; 1 tomik miniaturowy. Cena kop. 20; w oprawie kop. 75; w ozdobnej oprawie cena rs. 1.  
**Śpiewy historyczne** Juliana Ursyna Niemcewicza z 33 rycinami J. Kossaka, H. Pillatego, z dodatkiem nut; ozdobne wydanie na welinowym papierze, w oprawie płóciennej, ze złocem i brzegami i wyciśnięciem popiersiem autora, cena rs. 7; w oprawie szagrenowej rs. 10, bez oprawy rs. 5.  
**Śpiewy dla dzieci**, przez Stanisława Jachowicza z 12 drzeworytami według rysunku W. Gersona, i muzyk kompozyty Lubomirskiego, Moniuszki, Dobrzyńskiego i innych. 75 kop.  
**Wędrowki do krainy baśni i bajek.** Rymowane gawędki z kolorowanymi rysunkami w ozdobnej tekturze. Cena rs. 1.  
**Wspomnienia z lat dzieciennych**, przez Matkę Dobrosławę; 2 tomy, rs. 1.  
**Złota różyczka.** Grzechy dłaławy, z kolorowanymi rycinami w ozdobnej okładce, rs. 1.  
**Zwierzęta jak dzieci.** Wesołe bajeczki z kolorowanymi rycinami w ozdobnej tekturze, rs. 1.  
**Zwierzęta jak dzieci.** nowe. Wesołe bajeczki z 15 kolor. rycinami; w ozdobnej tekturze, rs. 1. (25-0-5)

Księgarnia B. M. Wolffa w Petersburgu posiada na składzie znaczny wybór książek w języku polskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim i angielskim, zaczynający od broszurek aż do wielkich ozdobnych wydań. Księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma peryodyczne w kraju lub zagranicą wychodzące. Katalogi swych wydań w języku rosyjskim, księgarnia wysyła żądającym bezpłatnie. Zamówienia wykonywają się jak najakuratniej.

Odebrawszy na tegorocznej Wystawie Warszawskiej Dyplom Uznania za Importowane Buhaje Holenderskie, polecamy Sz. Ziemianom usługi nasze do zakupna i robienia obstatunków na takowe, a mianowicie ofiarujemy:

1) **IMPORTOWANE BUHAJE HOLENDERSKIE** dwulatki, w cenie rs. 255-255; 2) także, w wieku 1 1/2 lat, w cenie rs. 255-255.

Nadmieniamy, że takowe stoja u nas zawsze gotowe na sprzedaż i że każdy z zakupionych u nas Buhał Oryginalnych Importowanych, posiada świadectwa pochodzenia, rządowymi pieczęciami autoryzowane. Również przyjmujemy obstatunki na Importowane Buhaje rasy Shorthorn Simmenthal, Szwyco, Algau i t. d.

**DOM ROLNICOZO-HANDLOWY**

**M. Chmielewskiego i Sp.**

w Warszawie, Krakowicko-Przedmieście № 88, wprost cukierni Loursa. (30-4-1)

**STAN RACHUNKÓW**

**RUSKIEGO DLA ZEWNĘTRZNEGO HANDLU BANKU**

**W PETERSBURGU**

PO 30 CZERWCA 1882 ROKU.

	W banku.		W agencji londyńskiej.		Razem.	
	Ruble.	K.	Ruble.	K.	Ruble.	K.
<b>STAN CZYNNY.</b>						
Kasa (bilety Banku państwa i moneta drobna) . . . . .	1,233,493	40	86,272	03	1,319,765	43
Rachunki bieżące:						
1. W Banku państwa . . . . .	3,751,993	rs. 96 k.				
2. W prywatnych instytucjach bankowych:						
a) W petersb. towarz. wzajemnego kredytu . . . . .	3,152	rs. 38 k.				
b) W petersb. prywatn. banku handlowym . . . . .	681	» 54 »				
c) W petersb. banku dyskont. i zakładów . . . . .	803	» 77 »				
d) W petersb. banku międzynarodowym . . . . .	192	» 29 »				
e) W wołżsko-kamskim handlowym banku . . . . .	356	» 61 »				
f) W filji petersb. warszaw. banku handlowego . . . . .	12	» 71 »				
	5,199	rs. 33 k.				
Skup weksli nie mniej, jak z 2-ma podpisami . . . . .	3,192,121	82	435,508	50	3,627,630	32
Skup wylosowanych papierów publicznych i kuponów . . . . .	14,159	80			14,159	80
Skup sola-weksli z ubezpieczeniem . . . . .	209,000	—			209,000	—
Pożyczki na zastaw *):						
1. Papierów państwowych i przez rząd gwarantowanych . . . . .	1,905,697	rs. 34 k.				
2. Udziałów, akcji, obligacji i listów zastawnych przez rząd niegwarantowanych . . . . .	3,723,547	» 30 »				
3. Towarów . . . . .	82,207	» 60 »				
	5,711,452	24			5,711,452	24
Należące do banku złoto i srebro . . . . .	38,133	86			38,133	86
Papier publiczne, należące do banku:						
1. Państwowych i przez rząd gwarantowanych . . . . .	5,368,262	rs. 82 k.				
2. Udziały, akcje, obligacje i listy zastawne, przez rząd niegwarantowane . . . . .	266,753	» 37 »				
	5,635,036	19	202,819	67	5,837,855	86
Należące do banku tratty i weksle, na domy zagraniczne . . . . .	159,265	32	93,351	20	252,616	52
Korespondenci banku:						
<b>I. Na ich rachunkach (loro conti):</b>						
a) Kredyty zabezpieczone:						
Papierami gwarantowanymi . . . . .	4,777,101	rs. 90 k.	4,777,101	90	1,030,626	27
Niegwarantowanymi . . . . .	4,214,645	» 23 »	4,214,645	23	1,680,595	27
Towarami . . . . .	209,356	» 67 »	209,356	67	202,838	63
Zobowiązaniami handlowymi . . . . .	8,595,390	» 88 »	8,595,390	88	613,503	37
	17,796,494	rs. 68 k.			5,807,728	17
b) Kredyty blankowe . . . . .	2,628,640	» 70 »	2,628,640	70	3,259,037	53
c) Kredyty reambulowe . . . . .	—	—	—	—	442,623	90
	20,425,135	rs. 38 k.			5,887,678	23
<b>II. Na rachunkach banku (nostro conti):</b>						
a) Summy do dyspozyc. banku 534,383 rs. 31 k.	534,383	31	147,521	47	681,904	78
b) Weksle u korespondentów 170,681 » 82 »	170,681	62	—	—	170,681	62
	705,064	rs. 93 k.				
Rachunek banku w londyńskiej jego agencji . . . . .	21,130,200	rs. 21 k.				
Wydanki bieżące . . . . .	—	—	4,955,014	60	4,955,014	60
Organizacja i urządzenie . . . . .	101,053	90	26,400	—	127,453	90
Summy przechodnie . . . . .	5,156	46	7,638	—	12,794	46
	216,733	89	23,698	67	240,432	66
<b>R a z e m . . . . .</b>	<b>41,403,000</b>	<b>48</b>	<b>13,207,449</b>	<b>11</b>	<b>54,610,449</b>	<b>59</b>
<b>STAN BIERNY.</b>						
Kapitał wpłacony banku . . . . .	20,000,000	—	—	—	20,000,000	—
Kapitał rezerwowy . . . . .	886,815	85	—	—	886,815	85
Wkłady na rachunek bieżący:						
1. Zwyczajne . . . . .	1,217,430	rs. 52 k.				
2. Warunkowe . . . . .	4,543,489	» 88 »				
	5,760,920	40			5,760,920	40
Korespondenci:						
<b>I. Na ich rachunkach (loro conti):</b>						
a) Summy do dyspozycji korespondentów . . . . .	8,128,861	rs. 02 k.	8,128,861	02	1,654,805	24
b) Weksle w komis . . . . .	294,313	» 39 »	294,313	39	104,968	90
	8,423,174				399,282	29
<b>II. Na rachunkach banku (nostro conti):</b>						
Summy, należące się im od banku . . . . .	296,309	» 78 »	296,309	78	753	54
	8,719,484	rs. 19 k.			297,063	32
Agencja banku w Londynie . . . . .	4,955,014	60	—	—	4,955,014	60
Akceptowane tratty . . . . .	109,765	70	11,297,696	80	11,407,462	50
Niewypłacona na akcje dywidenda . . . . .	16,977	90	—	—	16,977	90
Otrzymaone procenta i komisje . . . . .	730,137	85	70,400	—	800,537	65
Summy przechodnie . . . . .	213,884	19	78,624	63	292,708	62
Weksle w komis . . . . .	947,775	rs. 10 k.				
<b>R a z e m . . . . .</b>	<b>41,403,000</b>	<b>48</b>	<b>13,207,449</b>	<b>11</b>	<b>54,610,449</b>	<b>59</b>

\* W tej liczbie pożyczki do zwrotu na żądanie (on call) 3,617,710 rs. 31 k.  
 \*\* W tej liczbie za rachunek osób trzecich 2,170,818 rs.

**NOWE NUTY**  
 wydane nakładem księgarui  
**Bolesława Koreywo w Kijowie.**

Na fortepian na 3 ręce.

Chodorowski G. Rhapsodie Ukrainienne 1 rs. 50 k.	
— Barcarolle (B moll) . . . . .	» 60 »
Kayser S. Op. 1. Six masurs . . . . .	» 90 »
Lissenko M. Op. 8. Rhapsodie Ukrainienne 1 . . . . .	» 50 »
— Op. 15. Barcarolle . . . . .	» 75 »
— Op. 17 a. Valse mélancollque . . . . .	» 75 »
— Op. 18. Szunka-Dumka. 2-e Rhapsodie Ukrainienne . . . . .	» 90 »
— Op. 19. Nocturne . . . . .	» 90 »
Neustelberger. Op. 20. Un soir d'été dans les Carpathes. Fantaisie sur des mélodies slaves . . . . .	1 » 35 »
Zawadzki. Op. 78. C'est de la folie, valse . . . . .	» 75 »
— Op. 172. Idylle-Mazurka . . . . .	» 60 »
— » 232. Mélodies russes . . . . .	» 75 »
— » 339. Tańce Ukrainkie (Czabaraszki). 5 zeszytów, każdy po 1 . . . . .	» 20 »
— » 361. L'alouette (Skowronek), chanson de Stan. Moniuszko . . . . .	» 90 »
— » 362. Barcarolla . . . . .	» 30 »
— » 364. Danse des spectres . . . . .	1 » 20 »
— » 370. Polonez jubileuszowy, ofiarowany p. Józefowi Ign. Kraszewskiemu (z portretem) . . . . .	» 90 »
— » 380. Dumka . . . . .	» 30 »
— Marya, powieść ukraińska Antoniego Malczeskiego. № 1. Prolog . . . . .	» 60 »
— » 8. Tańce masek (Mazur) . . . . .	» 45 »
— » 9. Epilog . . . . .	» 45 »

**Do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu.**  
 Modzelewski M. Dumka jesienna . . . . .rs. 60 k.  
 — Wezmę ja skrzypki . . . . . » 60 »  
 Zaremba Wład. Lirnik Słowa Ant. Stanisławskiego, ofiarowany J. I. Kraszewskiemu na pamiątkę jubileuszu, z piękną ryciną . . . . . » 60 »  
 Zawadzki M. Marya, powieść ukraińska Ant. Malczeskiego. № 2. Ej! ty na szybkim koniu gdzie pędzisz kozaczek? . . . . . » 60 »  
 — » 3. Maryo! czyś ty nie chora? . . . . . » 45 »  
 — » 4. Padła w drogie objęcia . . . . . » 45 »  
 — » 5. Moje młode pachole . . . . . » 45 »  
 — » 6. W szarej chwastów zarosli . . . . . » 45 »  
 — » 7. Na ukraińskiej cerkwi błyszczą się trzy wieże . . . . . » 60 »

Powyższe nuty w Petersburgu są do nabycia w księgarni **JÓZEFA UNGRA**, plac Kazancki, № 7.  
 Tamże

**KUCHARKA SZLACHECKA**  
 podarek dla młodych gospodyń,  
 zawierający około 3,000 przepisów kuchennych, spiżarnianych, domowo gospodarskich i toaletowych, (zadaniem) opisane i na długoletniem oparte doświadczeniu; oraz dyspozycją obiadów na cały kwartał i na wielki post, wykwiutnym, smacznym i prostym sposobem. Ustawianiu stołów na Wielkanoc, wigilję Bożego Narodzenia, śniadania gorącego i zimnego, podawanie herbaty po angielsku, pieczenie różnego rodzaju ciast, etc., etc. Przez Maryę z Krzywkowskich Marciszewską (litwinkę, zamieszkałą na Ukrainie). Wydanie trzecie poprawne, znacznie powiększone i na 2 tomy podzielone. Tom 1. Kucharstwo w ogólności. Tom 2. Spiżarnia, Gospodarstwo domowe etc. Za 2 tomy z przesyłką rs. 3; w pięknej oprawie w angielskie płótno rs. 3, z przea. rs. 3 k. 30. (21-1-1)

**AKUSZERKA** mająca zakład położniczy od 1870 r. z wygodnym mieszkanem dla chorych, przyjmuje dla odbycia położu, z zachowaniem tajemnicy. Maksymil. zanfek d. № 2 m. 22. (2-4-4)

**Student** znający dobrze 5 języków, szuka korepetycji ze wszystkich przedmiotów realnego i filologicznego gimnazjum. (Buchowski prospekt, № domu 7, mieszki. 8, pokoju 7. (35-1-1)

**Pensja prywatna żeńska**  
**6<sup>to</sup> KLASOWA**  
**BRONISŁAWY LEŚNIEWSKIEJ**  
 przy ulicy Nowy-Swiat i Alei Jerozolimskiej w domu urodzonym p. Istomina, № 13.  
 Przełożona pensji ma zaszczyt oznajmić Szanownym Rodzicom i Opiekunom, że rozpoczyna zapis uczenie przychodnich i stałych na rok szkolny 1882/3, w dniu 14 (26) sierpnia, a kurs nauk 23 sierpnia (4 września).  
 Otwierając w Zakładzie swym zupoważnienia Władzy szkolnej klasę 6-a, jestem w możności zadowolenia życzeń Sz. Interesantów, chcących dzieci swe kształcić wysoko i wszechstronnie.  
 Polecam także pamięci ogółu wydawnictwo swe p. t.: **Passe-temps d'un enfant studieux**, naukę języków ułatwiające. (33-2-1)  
**Br. Leśniewska.**

**REDAKTOR i WYDAWCA** **Erasm Piłts.**